

Polska kupi okręty podwodne
– jest sześć ofert z Korei Południowej, Włoch,
Hiszpanii i Francji **str. 7**



FOT. ARCHIWUM PPG

Atomówka spadła na Nagasaki
9 sierpnia 1945 r., gdy już wiadano
o wcześniejszym spustoszeniu
w Hiroszimie **– str. 9**

**POD
PARAGRAFEM**

Dziennik Bałtycki

80
LAT

Czwartek
25.09.2025

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 223 (24 584) // Rok 80
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

W Malborku
zapowiada się ostra
walka o opłatę
śmieciową
str. 5



Zaskakujące słowa
Donalda Trumpa
na temat Ukrainy
– szykuje się przełom
str. 8

Karol Nawrocki
w ONZ: Polska jest
gotowa do obrony
swoich granic
str. 7



FOT. PAP/LESZEK SZYMANSKI



FOT. JAKUB STEINBORN

FESTIWAL FILMOWY W GDYNI

Marta Nieradkiewicz zagrała główną rolę
w filmie „Trzy miłości”. To bardzo odważna
produkcja, gdzie nie brakuje erotyki. Furore
zrobił zaś inny film o... miłości i elfach **str. 4**

Lekarz skazany za wielokrotne gwałty i molestowanie

Dziesięć lat za kratami ma spędzić onkolog,
który – zdaniem sądu – wykorzystywał
seksualnie swoje pacjentki. Ten proceder trwał
dekadę, zanim ujrzał światło dzienne **str. 3**

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



Dzieci z ADHD
to coraz większy
problem
str. 2

POMORZE SA JUŻ PIERWSZE DRAMATY SEZONU GRZYBOWEGO

Groźne sobowtóry kryją się w lasach

Edyta Okoniewska, Joanna Surazyńska
joanna.surazynska@polskapress.pl

**Cztery zatrucia na Pomorzu
i śmierć 88-letniej kobiety w Elblągu**
pokazują, jak cienka jest granica
między pasją do grzybobrania
a tragedią. Wystarczy jeden błąd,
by zamiast koszyka pełnego darów
lasu rodzina trafiła do szpitala.

Grzyby, choć tak uwielbiane przez Polaków, potrafią być śmiertelnie niebezpieczne. Każdego roku dochodzi do kilkuset przypadków zatrucia. W ostatnim czasie na Pomorzu odnotowano cztery – trzy w powiecie wejherowskim i jedno w tczewskim. To statystyka, która pokazuje, że sezon grzybowy dopiero się rozkręca, a już

przyniósł pierwsze dramaty. Kilka-kilometrów dalej, w Elblągu, doszło do tragedii: 88-letnia kobieta zmarła po spożyciu grzybów.

– Najbardziej niebezpieczne pomyłki, do których może dojść, to np. pomylenie muchomora sromotnikowego z gąską zieloną, mleczają welnianki z rydзем, muchomora wiosennego z pieczarką – ostrzega Zbigniew Zawadzki, rzecznik Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Gdańsku.

Właśnie takie błędy kończą się najczęściej tragicznie. Muchomor sromotnikowy odpowiada za większość zgonów w Polsce. Już niewielki fragment tego grzyba wystarczy, by zniszczyć wątrobę i nerki. Objawy bywają podstępne – mogą pojawić się dopiero

po kilkunastu godzinach. Początkowe nudności i biegunka mijają, a w tym czasie organizm jest już poważnie uszkodzony.

– Zatrucie nierzadko powoduje ostrą niewydolność wątroby, nerek czy uszkodzenie mózgu – podkreśla lek. Karol Rządowski, specjalista medycyny rodzinnej.

Sanepid przypomina, że gotowanie, smażenie czy suszenie nie neutralizuje trucizn. Potrawy z grzybami trzeba zjeść szybko – nie przechowywać ich przez kilka dni. W przypadku podejrzenia zatrucia ważne, aby jak najszybciej zgłosić się do szpitala.

Mimo ryzyka grzybobranie wciąż jest dla wielu mieszkańców Pomorza ulubionym, jesiennym zajęciem. ©© Str. 3



FOT. MARIUSZ KAPALA

Mimo ryzyka grzybobranie jest ulubionym, jesiennym zajęciem wielu mieszkańców Pomorza

Już w piątek Magazyn Puls i Rejsy

- Festiwal filmowy na półmetku: dla kogo zaryczeć mogą Żłote Lwy...
- Inwazja w pomorskich lasach: nowe gatunki i liczne zagrożenia

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbałtycki.pl

KALENDARIUM - 25 WRZEŚNIA

GDAŃSK

1927: Otwarto Nową Synagogę w Gdańsku-Wrzeszczu.

Koncepcje budowy synagogi narodziły się w 1922 roku, kiedy to do Wolnego Miasta Gdańska napłynęła fala uchodźców żydowskich z Rosji, Polski oraz terenów Wielkopolski. W kwietniu tego samego roku wystosowali oni list do zarządu Wielkiej Gminy Synagogałnej z prośbą o zgodę na budowę własnego domu modlitwy. Podczas nocy kryształowej z 9 na 10 listopada 1938 roku, bojówki hitlerowskie próbowały zniszczyć synagogę. 31 sierpnia 2009 budynek przeszedł całkowicie pod zarządzanie filii gdańskiej Związku Gmin Wyznaniowych Żydowskich w RP. ©©

BAŁTYK

1939: ORP „Żbik” zawinął do szwedzkiego portu, gdzie został internowany. ORP „Żbik” był dwukadłubowym okrętem minowatorpedowym, zdolnym do prowadzenia działań zarówno na małych akwenach morskich, jak i w wodach oceanicznych. Uczestniczył w morskiej odsłonie kampanii wrześniowej. Po uszkodzeniach musiał zawinąć do neutralnej Szwecji. Okręt internowany był do końca wojny, na wodach jeziora Melar, razem z ORP „Rys” i ORP „Sęp”. Po wojnie wszystkie jednostki wróciły do Polski. „Żbik” zacumował w porcie wojenny w Oksywiu 26 października 1945 roku. W roku 1956 został wycofany ze służby i zezłomowany. ©©

Rozmowy o hałasie

RYP
Gdynia

Trwa etap przygotowawczy konsultacji społecznych w sprawie ochrony przed hałasem ulicznym.

O przeprowadzeniu konsultacji społecznych poświęconych problemowi nadmiernego hałasu na ulicach - w tym tego, który powodują pojazdy z przerobionymi układami wydechowymi oraz motocykle - zdecydowała prezydent Gdyni w odpowiedzi na wniosek radnych

miasta. Celem jest zdiagnozowanie skali problemu hałasu ulicznego oraz wypracowanie rozwiązań, które realnie go ograniczą.

- Każda osoba, dla której temat hałasu komunikacyjnego jest ważny, może do nas napisać na adres email konsultacje@lis.gdynia.pl i podzielić się swoimi przemyśleniami. Bez względu na to, na którym etapie jest proces. Wszystkie sugestie i opinie zostaną przeanalizowane - mówi Magdalena Warmowska, kierowniczka Działu Diagnostyki i Partycypacji LIS.

POGODA NA POMORZU

Czwartek

15°C
6°C

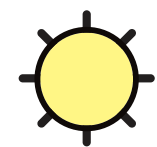


Wiatr wsch.
18 km/h

Uwaga!
Przeważnie słonecznie

Piątek

16°C
5°C



Wiatr wsch.
18 km/h

Uwaga!
Słonecznie

ADHD nie widać na pierwszy rzut oka

Jolanta Tęcza-Ćwierz
Rozmowa

z Karoliną Grzywacz, psychologiem i terapeutką specjalizującą się w diagnozie dzieci i dorosłych z ADHD.

Rodzice często mówią: „moje dziecko jest roztrzępane, nie chce mu się, pewnie to ADHD”. Czy takie zachowania faktycznie mają podłoże w ADHD, czy przyczyn może być więcej?

Zdecydowanie może być więcej przyczyn. I tu ważne jest rozróżnienie między zwykłą niechęcią do nauki a faktycznymi trudnościami w uczeniu się. Powody mogą być bardzo różne: od poważniejszych, jak depresja czy zaburzenia lękowe, po bardziej przyziemne, jak konflikty rówieśnicze, napięta sytuacja w domu, pojawienie się rodzeństwa, przeprowadzka. To wszystko może mieć ogromny wpływ na motywację dziecka. Kluczowe jest to, że trudności powinny utrzymywać się dłużej - zazwyczaj powyżej pół roku - i wcześniej nie wyglądało to skrajnie inaczej. Jeśli widzimy zmianę w zachowaniu, to sygnał, że trzeba się temu przyjrzeć. Często okazuje się, że ADHD w ogóle tu nie występuje. Może to być np. spektrum autyzmu, zaburzenia przetwarzania słuchowego czy inne trudności, które nie zawsze widać na pierwszy rzut oka. Część objawów w domu może być odbierana jako naturalne zachowanie dziecka, ale dopiero w środowisku szkolnym czy przedszkolnym zaczynają one powodować problemy i stają się wyraźne. Bywają też bardziej prozaiczne przyczyny. Jestem w stanie uwierzyć, że dziecko ma kłopoty w nauce dlatego, że... nie dosypia. Jeśli siedzi do późna w nocy, grając na komputerze, trudno oczekiwać, że będzie w pełni skupione. Pamiętajmy też o rozwoju. Bunt, obalanie autorytetów, dystans do szkoły i nauczycieli - to naturalny element dorastania, który też może być powodem spadku chęci do nauki czy chodzenia do szkoły. Chcę podkreślić, że agresja nie jest objawem ADHD. To wciąż często powtarzany mit.

Po czym poznać, że to już coś więcej niż zwykła ruchliwość czy roztargnienie? Jakie zachowania dziecka powinny zaniepokoić i skłonić do konsultacji?

Jeśli chodzi o nadpobudliwość, rodzice mogą zauważyć, że dziecko jest faktycznie ruchliwe, ale ruchliwe bardziej niż jego rówieśnicy. Taka nadpobudliwość może przejawiać się w trzech obszarach. Po pierwsze, w skali globalnej: dziecko zamiast chodzić, biega. Często wstaje od stołu czy z ławki, trudno mu usiedzieć na miejscu. Po drugie, w obrębie miejsca siedzenia: wierzga nogami pod stołem, ciągle zmienia pozycję. Po trzecie, w obrębie jamy ustnej: bardzo dużo mówi, wkłada różne przedmioty do buzi, gryzie długopisy, ołówki, rękawy bluz. Takie objawy są dość łatwe do zauważenia. Ale mamy też drugi główny komponent ADHD - zaburzenia uwagi, a to bywa trudniejsze do wychwycenia. Spóźnianie się, zapominanie o codziennych obowiązkach, wychodzenie do szkoły bez plecaka czy wracanie bez kurtki - to zapominanie i gubienie rzeczy może być spektakularne, choć nie zawsze. Bywają dzieci, które niczego nie gubią, ale mają ogromne trudności z utrzymaniem uwagi przy zadaniach, które nie są ich ulubione, ale też nie są zniechędzone. W takich sytuacjach czas skupienia może wynosić zaledwie 3-4 minuty. Przy czynnościach preferowanych, jak np. gry komputerowe, skupienie nagle staje się „nieograniczone”. Natomiast w przypadku zadań szkolnych dzieci łatwo rozpraszają się pod wpływem bodźców zewnętrznych: wystarczy, że pies zaszczeka za oknem i powoduje to przypadkowe skojarzenia, impulsywne myśli, a potem dziecku trudno wrócić do przerwanej czynności. U nastolatków, a szczególnie u dziewczynek, zaburzenia uwagi bywają mniej oczywiste. Częściej mamy do czynienia z tzw. modelowym zamyśleniem: dziewczynka patrzy przez okno, myślami jest zupełnie gdzie indziej. Czasem potrzebuje robić coś dodatkowego,



FOT. ARCHIWUM

Karolina Grzywacz: - Chcę podkreślić, że agresja nie jest objawem ADHD. To wciąż często powtarzany mit

np. rysować, żeby w ogóle móc słuchać. U chłopców zaburzenia uwagi częściej przybierają formę zachowań, które natychmiast zwracają uwagę nauczycieli i rodziców.

ADHD wygląda inaczej u dziewczynek niż u chłopców. Czy te różnice oznaczają, że rodzice i nauczyciele powinni reagować w inny sposób?

Tak, różnice są zauważalne, dlatego dzieci mogą wymagać innego podejścia. Dziewczynki częściej idą w stronę perfekcjonizmu - potrafią poświęcać znacznie więcej czasu na naukę, bo np. trzy razy przepisują notatki. Zdarza się, że zamiast spakować tylko potrzebne tego dnia książki, biorą wszystkie, żeby niczego nie zapomnieć. W maskowaniu objawów u dziewczynek dużą rolę odgrywają czynniki społeczne. Od najmłodszych lat słyszą, że „powinny być jakieś”: grzeczne, sumienne, poukładane, ale bardzo dużym kosztem psychicznym. Dlatego w kontekście rad dla rodziców i nauczycieli kluczową jest relacja z dzieckiem. Dzięki niej można ocenić, czy dany sposób funkcjonowania jest czymś stałym, czy raczej nową zmianą. Warto pamiętać, że istnieją momenty przełomowe, kiedy objawy ADHD mogą się nasilać pod wpływem nowych wymagań środowiskowych. Przykładem jest przejście do czwartej klasy, gdzie jest więcej przedmiotów i więcej nauczycieli. To wszystko tworzy dodatkowe sytuacje, w których trudności mogą się ujawnić. W klasach 1-3 taka dziewczynka, jeśli nie

jest nadpobudliwa, impulsywna czy głośna, może pozostać praktycznie niezauważona. Rozmarzona Kasia, która nie przeszkadza na lekcji, może być wręcz uznawana za idealne dziecko. Dopiero później rodzice zauważają, że w czwartej czy piątej klasie trzeba jej np. przypominać o pakowaniu plecaka. Ze strony nauczycieli ważne jest, aby takie obserwacje przekazywać rodzicom. Współpraca i wymiana informacji mogą znacznie przyspieszyć moment, w którym dziecko otrzyma potrzebne wsparcie. U chłopców znacznie częściej widzimy komponent impulsywności i nadpobudliwości. Ich zachowania są też nadal bardziej akceptowalne społecznie. Pobicie się z rówieśnikami czy bieganie po korytarzu podczas przerwy to zachowania, które rzeczywiście mogą być typowe dla dzieci z ADHD.

Czy osoby z ADHD mogą dobrze funkcjonować w życiu bez terapii czy leków? Czy wsparcie rodziców i nauczycieli wystarczy?

Tak, przy odpowiednim wsparciu można funkcjonować bardzo dobrze. Objawy ADHD nie oznaczają automatycznej konieczności terapii czy farmakoterapii. Podstawą jest to, jak dziecko było wspierane w dzieciństwie: czy rodzice byli wymagający, czy pozwalali na samodzielność w bezpiecznych warunkach, jak dopasowywali poprzeczkę do możliwości dziecka. Na takich fundamentach można uo osiągnąć.

ADHD może być atutem w pracy?

Nie powiedziałabym, że są profesje, w których osoba z ADHD sobie nie poradzi. Mam pacjentów lekarzy, którzy świetnie się odnajdują, prawników, którzy udzielają się na konferencjach, oraz artystów, którzy tworzą przepiękne rzeczy. Kluczem jest znalezienie zajęcia, które daje satysfakcję i w którym można wykorzystać swoje umiejętności. Wszystko zależy od tego, czy robimy coś chętnie, czy z przymusu. Pasja i dobre dopasowanie do własnych predyspozycji może sprawić, że ADHD staje się atutem, a nie przeszkodą.

Śmiertelne grzybobranie - dramat wstrząsnął regionem i stał się przestrogą dla innych

J. Surazyńska, E. Okoniewska
joanna.surazynsk@polskapress.pl

Wystarczy jeden błąd, by rodzinne grzybobranie zamieniło się w tragedię. Chwila nieuwagi potrafi kosztować zdrowie, a nawet życie. Tymczasem tysiące Polaków ruszyło właśnie do lasów na poszukiwanie grzybów.

Tragedia w Elblągu poruszyła mieszkańców całego regionu. Starsze małżeństwo trafiło do szpitala po tym, jak źle poczuło się po spożyciu grzybów. Dla 88-letniej kobiety pomoc przyszła za późno. Nie udało się jej uratować. Jak się dowiedzieliśmy, jej mąż miał powiedzieć, że zbierał „białe grzyby na łące” i prawdopodobnie myślał, że to pieczarki. Sanepid ostrzega jednak, że wiele białych grzybów jest śmiertelnie trujących, a pomyłka może skończyć się dramatem, czego dowodem jest ta historia.

Co roku w Polsce odnotowuje się kilkaset zatrąć grzybami, z czego kilkadziesiąt kończy się leczeniem na oddziałach intensywnej terapii. Choć wiele osób uważa się za doświadczonych grzybiarzy, niewielka pomyłka może kosztować zdrowie lub życie. W ostatnim czasie w woj. pomorskim odnotowano cztery zatrucia grzybami, trzy w pow. wejherowskim i jeden w tczewskim.

- W praktyce lekarskiej zatrucia grzybami zdarzają się co

roku, szczególnie w sezonie letnio-jesiennym. Najwięcej pacjentów trafia do szpitali we wrześniu i październiku - stwierdza lek. Karol Rzadkowski, specjalista medycyny rodzinnej z Centrum Medycznego Med4Fit American Heart of Poland. - Najgroźniejszy jest muchomor sromotnikowy, odpowiedzialny za większość zgonów. Ale i inne gatunki potrafią wyrządzić ogromne szkody: od uszkodzenia wątroby, przez niewydolność nerek, aż po zaburzenia świadomości.

W ostatnich latach sanepid raportuje od 200 do 500 przypadków zatrąć rocznie, z czego część kończy się hospitalizacją. W statystykach najczęściej poszkodowane są dzieci oraz osoby starsze, które są bardziej podatne na działanie toksyn.

Problem w tym, że niektóre grzyby niezwykle łatwo pomylić - pieczarka karbolowa o białym kapeluszu i charakterystycznym, nieprzyjemnym zapachu, czy muchomor jadowity, mylony z jadalnymi gatunkami, mogą uśpić czujność nawet doświadczonych grzybiarzy. Niektórzy bagatelizują zagrożenie, tłumacząc, że „od zawsze zbierali takie same grzyby”. Jednak wystarczy jeden błąd, aby skończyło się tragedią.

Toksikolodzy przypominają, że objawy zatrucia bywają podstępne. Mogą wystąpić szybko - już po pół godzinie od posiłku albo dopiero po kil-



Do najgroźniejszych pomyłek w lesie dochodzi wtedy, gdy trujące gatunki do złudzenia przypominają jadalne

kunastu godzinach, kiedy toksyny zdążyły zaatakować wątrobę i nerki. Początkowe nudności, bóle brzucha, wymioty i biegunka czasem mijają, dając choremu złudne poczucie poprawy. W tym czasie w organizmie rozwija się jednak spirala patologii, która prowadzi do niewydolności narządów, a często również do śmierci.

Eksperci przestrzegają, że nawet obróbka termiczna nie niszczy toksyn obecnych w grzybach. Gotowanie, suszenie czy marynowanie nie neutralizuje trucizny. Niebezpieczne są też potrawy odgrzewane po dłuższym przechowywaniu - dlatego posiłki z grzybami powinny być spożywane możliwie szybko, najlepiej w ciągu 24 godzin od przygotowania.

- Grzyby i ich toksyny mogą spowodować różne objawy, które klasyfikowane są w konkretne zespoły kliniczne. Zespół sromotnikowy - po spoży-

ciu grzybów np. muchomora sromotnikowego, powoduje początkowo nudności, wymioty, biegunkę (6-24 godz. po spożyciu). Później może nastąpić pozorna poprawa. Zatrucie nierzadko powoduje ostrą niewydolność wątroby, nerek czy uszkodzenie mózgu - podkreśla lek. Karol Rzadkowski. - Kolejny to zespół muskarynowy - po spożyciu grzybów np. lejówki śmiertelnej - powoduje nadmierne pocenie, ślinotok, łzawienie, bradykardię, skurcz oskrzeli manifestujący się dusznością czy kaszlem.

Niezwykle niebezpieczny jest także zespół muscimolowy, który występuje po zjedzeniu muchomora czerwonego. Wywołuje objawy takie jak pobudzenie, omamy, drgawki, zaburzenia świadomości. Natomiast symptomy grypopodobne, a nawet uszkodzenie wątroby i drgawki powoduje zespół gyromitrowy - po spożyciu piestrzenicy.

Lekarze przypominają, że jedyną skuteczną metodą ochrony jest zdrowy rozsądek - należy zbierać tylko te grzyby, których jadalności jesteśmy absolutnie pewni.

- Zbieranie grzybów to dla mnie coś więcej niż tylko zdobywanie jedzenia - mówi Andrzej z Kościerzyny. - W lesie mogę odpocząć, wyciszyć się, poczuć zapach ziemi i żywicy. To takie oderwanie od codzienności. No i jest ta satysfakcja, kiedy uda się znaleźć pięknego prawdziwka czy podgrzybka. To tradycja, którą pamiętam jeszcze z dzieciństwa, kiedy chodziłem na grzyby z rodzicami i dziadkami.

Do najgroźniejszych pomyłek w lesie dochodzi wtedy, gdy trujące gatunki do złudzenia przypominają jadalne. Klasycznym przykładem są pieczarki i białe muchomory: u pieczarek blaszki pod kapeluszem z czasem różowieją i ciemnieją, podczas gdy u muchomorów pozostają białe.

Często mylona bywa także kania (czubajka) ze śmiertelnie trującym muchomorem sromotnikowym - zdradza jej m.in. pierścień: u kani jest ruchomy, u sromotnika przyrośnięty. W praktyce zbiorów niebezpieczna jest również para gołąbek zielonawy i muchomor zielonawy (sromotnikowy), które dla niewprawnego oka potrafią wyglądać podobnie.

Wielu grzybiarzy myli też podgrzybki z gorczykiem żółciowym - ten nie jest trujący, ale

przez intensywną gorycz potrafi zepsuć całą potrawę. Z kolei poszukiwane rydze bywają mylone przede wszystkim z liśwówką pomarańczową oraz mleczajem welnianką, a bywa też, że z krowiakiem podwiniętym - te pomyłki mogą skończyć się różnego rodzaju dolegliwościami.

- W przypadku podejrzenia zatrucia zawsze trzeba jak najszybciej zgłosić się do szpitala - mówi lekarz.

Nie istnieje jedna, uniwersalna odtrutka na wszystkie toksyny grzybowe. W większości przypadków leczenie polega na intensywnym nawodnieniu, wyrównywaniu zaburzeń wodno-elektrolitowych i kwasowo-zasadowych oraz wspomaganiu pracy uszkodzonych narządów.

- W sezonie grzybowym zgłasza się do nas sporo osób, zazwyczaj są to starsi miłośnicy grzybobrania - mówi Katarzyna Duska z Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Kościerzynie. - Obecnie przychodzą najczęściej z borowikiem amerykańskim, który opanował nasze lasy. Jest podobny do naszego, tylko ma dłuższą nóżkę. Miłośnicy kani też wolą się upewnić. Czasami grzybiarze przychodzą również z pieczarkami zebranych na łące, a także z rydzami, które bywają mylone z welnianką. Dodam, że w naszej stacji działa klasyfikator i grzyboznawcy. Zatem można bezpłatnie zweryfikować swoje zbiory.

Onkolog skazany za gwałty i molestowanie pacjentek

Jacek Wierciński
Gdańsk

10 lat więzienia i 10-letni zakaz wykonywania zawodu oraz konieczność zapłaty na wiązek pokrzywdzonym kobietom - taki prawomocny wyrok zapadł w sprawie Marka Ł. 73-letni dziś, odpowiadający z tzw. wolnej stopy, chirurg onkolog z Gdańska, zdaniem sądu, przez ponad dekadę dopuszczał się gwałtów i molestowania.

Na karę 10 lat więzienia i dodatkowe 10 lat zakazu wykonywania zawodu lekarza 73-letni dziś był chirurg onkolog z Gdańska, Marek Ł. skazany został jesienią 2023 roku. Nieprawomocne orzeczenie, oznaczające też dla niego konieczność zapłaty 80 pokrzywdzonym kobietom na wiązek w wysokości po 20 tysięcy złotych i - wobec dziewię-

ciu kolejnych - 30 tys. zł zostało jednak zaskarżone zarówno przez obronę jak i oskarżenie.

Po rozpatrzeniu apelacji na niejawnym ze względu na dobro ofiar procesie trzyosobowy skład orzekający zdecydował się w zasadniczej części podtrzymać wyrok pierwszej instancji i zmniejszyć jedynie wcześniej zasądzone kwestie dotyczące kosztów procesowych oraz nawiązki dla jednej z kobiet. Podobnie jak proces męczyzny - który zarówno w pierwszej, jak i drugiej instancji w całości odbył się z wyłączeniem jawności - niejawnie pozostało również uzasadnienie prawomocnego orzeczenia.

- W pewnym zakresie również nasza apelacja, czyli oskarżyciela publicznego, okazała się chybiona. Nie została ona uwzględniona. Mimo to, wyrok w tym kształcie, jaki został teraz wydany, jest prawomocny i jest zdaniem oskarżyciela publicz-



Proces miał charakter niejawnym ze względu na dobro pokrzywdzonych

nego wyrokiem słusznym - oceniła, dopytywana przez dziennikarzystę prokurator Monika Rutcka z Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, która zastrzegła, że ze względu na utajenie rozprawy nie może mówić na jej temat. - W tej chwili sprawa zostanie przekazana do sądu pierwszej instancji, który zgodnie z przepisami rozpocznie procedurę,

która zmierzać będzie do wydania zarządzenia o skierowaniu oskarżonego do zakładu karnego.

- Tyle, co mogę na ten moment powiedzieć, to że na pewno obrona będzie składać wnioski o uzasadnienie i wtedy będzie podjęta decyzja, czy będzie składana ewentualnie kasacja - zastrzegła jedynie w krótkiej

rozmowie z mediami adwokat Magdalena Tekieli-Mirowicz reprezentująca obronę Marka Ł.

Wyłączenie jawności rozpraw oraz brak informacji z sądu ani od reprezentantów stron sprawia, że niewiele można powiedzieć na temat ostatecznych ustaleń z wokandy. Wiadomo jednak, że 73-letni dziś Marek Ł. nie pojawił się na ogłoszeniu pra-

womocnego wyroku (nie miał obowiązku), a w sprawie nie był aresztowany i odpowiadał z wolnej stopy.

Po zakończeniu śledztwa, w którym przesłuchanych zostało łącznie ok. 3,7 tysiąca świadków, aktem oskarżenia objęto 119 czynów polegających na doprowadzeniu pokrzywdzonych pod pozorem badań lekarskich do obcowania płciowego w dziewięciu przypadkach lub - w 110 zdarzeniach - do poddania się tzw. innej czynności seksualnej. Chodziło o przestępstwa popełnione w latach 2006-2017. W jednym przypadku poszkodowaną miała być dziewczynka mająca mniej niż 15 lat.

Marek Ł. w śledztwie nie przyznał się do winy, a po zatrzymaniu złożył obszernie wyjaśnienia i twierdził, że jego postępowanie wobec pacjentek było elementem badań lekarskich.

Burza oklasków po filmie o miłości, elfach i trollach - festiwalowy powiew nowości



FOT. MARTYNA KUCYBAŁA

Martyna Kucybała
martyna.kucybała@polskapress.pl

Za nami drugi dzień Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Prawdziwą furorę zrobił pokaz filmu „LARP. Miłość, trolle i inne questy”!

Ponad pięć minut trwał czas oklasków po seansie „LARP. Miłość, trolle i inne questy” na dużej scenie Teatru Muzycznego im. Danuty Baduszkowej. Film Kordiana Kądzioły to ogromne zaskoczenie tegorocznej edycji festiwalu! Widzowie pokochali ten obraz za zabawny powiew świeżości

Z okazji 80 urodzin „Dziennika Bałtyckiego” i 50 odsłony gdyńskiego festiwalu przygotowaliśmy specjalny dodatek o ośmiu dekadach Pomorza i pięciu dekadach filmowego święta

REKLAMA

50
FPFF

50.
FESTIWAL POLSKICH
FILMÓW FABULARNYCH
22-27.09.2025 GDYNIA

GDYNIA
MIASTO FILMU
unesco

ORGANIZATORZY			WSPÓLORGANIZATORZY		
Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego	Filmoteka Narodowa Instytut Audiowizualny	POLSKI INSTYTUT SZTUKI FILMOWEJ	NARODOWE CENTRUM KULTURY	TVP	
Stowarzyszenie Filmowców Polskich	PREZYDENT MIASTA GDYNI	MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO			
MECENAS	SPONSORZY	PARTNERZY STRATEGICZNI			
Energa GRUPA ORLEN	PORT GDYNIA	Dr Irena Eris	KGHM POLSKA NIEDZ	Mercedes-Benz BMW Górnolaski	
OGÓLNOPOLSCY PATRONI MEDIALNI			LOKALNI PATRONI MEDIALNI		
TVP	Jedynka POLSKIE RADIO	Trójka POLSKIE RADIO	ELLE	VIVA!	Radio Gdańsk
FILMWEB	zwierciadło	KINO	onet	POLSKA PRESS GRUPA	trojmiasto.pl
PARTNERZY GŁÓWNI					
plus	HELIOS	KINO POLSKA	Gdyńskie Centrum Filmowe		

Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury
Współfinansowanie: Polski Instytut Sztuki Filmowej

w polskim kinie, szczególnie tym komediowym. Padło wiele porównań do serialu „1670”, którego drugi sezon niedawno zadebiutował na Netflixie. Film o Sergiuszu, nastolatku zakochanym w fantastyce, ma duże szanse na to, by w Gdyni powalczyć o Złote Lwy. Tak przynajmniej mówi się w kuluarach.

Czym w ogóle są larpy? To gra fabularna, która polega na odgrywaniu postaci i tworzeniu wspólnej opowieści. Formułę przyrównać można trochę do improwizacji w teatrze, albowiem gracze mają pełną swobodę w odgrywaniu swoich ról. Oczywiście nie brakuje wymyślnych kostiumów czy rekwizytów, które upiększają całą zabawę!

- To jest film o nastolatkach, ale nie tylko dla nastolatków - mówił w rozmowie z Dziennikiem Bałtyckim reżyser Kordian Kądzioła i dodał - po pierwszych reakcjach widzę, że każdy znajdzie w nim coś dla siebie. Rodzice identyfikują się z wątkiem rodzicielskim, a jeśli ktoś rodzicem nie jest, to przypomni sobie swoje nastoletnie czasy i rozterki z tym okresem związane.

Czy polskie kino jest gotowe na tak odważny film?

W studio Dziennika Bałtyckiego pojawiła się również Marta Nieradkiewicz, która odegrała główną rolę w filmie Łukasza Grzegorzeka, „Trzy miłości”. To produkcja o obsesyjnej kontroli mężczyzny,

który nie może pogodzić się z rozstaniem ze swoją żoną, która po rozwodzie nawiązuje romans z młodym studentem.

- Chciałabym, byśmy byli gotowi na tak odważne filmy w polskim kinie - mówiła Marta Nieradkiewicz. - Erotyka w naszym filmie jest bardzo plastyczna, zmysłowa, działająca na zmysły. Chciałabym, żeby ludzie poszli na ten film z pewną ciekawością i otwartością.

W jubileuszowej edycji Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni o Złote Lwy rywalizuje 16 produkcji. To mieszanka dzieł uznanych twórców i nowych reżyserskich głosów, a tematyka filmów obejmuje zarówno kino historyczne, jak i współczesne opowieści psychologiczne czy komedie. Na liście znalazł się między innymi „Brat” Macieja Sobieszczańskiego, opowieść o więzach rodzinnych, oraz „Capo” Roberta Kwilmana - historia inspirowana relacjami ludzi uwikłanych w oszustwa agencji pracy, które miały miejsce w 2020 roku. Wojciech Smarzowski pokaże swój nowy film „Dom dobry”, który już teraz budzi ogromne emocje.

Wśród tytułów szczególnie wyczekiwanych jest „Franz Kafka” Agnieszki Holland, międzynarodowa koprodukcja poświęcona życiu słynnego pisarza. Konkurencję uzupełnia „Klarnet” Toli Jasionowskiej. Silną reprezentację ma kino społeczne - „Ministranci” Piotra Domalewskiego i „Nie ma

duchów w mieszkaniu na Dobrej” Emi Buchwald. Oryginalną perspektywę przynosi „Światłoczuła” Tadeusza Śliwy, a Bartosz Paduch w „Terytorium” podejmuje tematykę konfliktów o przestrzeń i tożsamość. Juliusz Machulski powraca do swojego kultowego tytułu w filmie „Vinci 2”, zaś Bartłomiej Ignaciuk pokaże „Wielką Warszawską”. Będzie też „Zamach na papieża” Władysława Pasikowskiego, thriller oparty na wydarzeniach z 1981 roku.

Gdyński bulwar przeniósł się w czasie!

Z okazji 80 lat „Dziennika Bałtyckiego” i 50. edycji Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych rozdawaliśmy również na gdyńskim bulwarze specjalne, jubileuszowe wydanie gazety. Nie była to jednak zwykła dystrybucja, a pełna sentymentalnych powrotów do przeszłości!

Na parkingu przy bulwarze stanął zabytkowy trolejbus, który wywołał niemałą radość wśród podziwiających go przechodniów. To jednak nie wszystko: aktorzy z Teatru Wybrzeże wcielili się w role dwóch mężczyzn z lat 60. i odegrali inscenizację podróży na Festiwal Filmowy! Mieli jednak pewien problem... W trolejbusie nie było kierowcy. Rozpoczęły zatem poszukiwania kogoś, kto pojazdem „pokieruje” i tutaj niezwykle istotne były osoby, którzy chętnie wzięły udział w zabawie.



FOT. JAKUB STEINBORN

- Chciałabym, byśmy byli gotowi na tak odważne filmy - mówiła Marta Nieradkiewicz, która zagrała w filmie „Trzy miłości”. Czterdziestoletnia aktorka Lena po rozwodzie nawiązuje romans z młodym studentem. Jej były mąż zaczyna ją jednak kontrolować

Zapowiada się walka o opłatę śmieciową

Radosław Konczyński
Malbork

Podwyżki zawsze budzą emocje, odpady komunalne - też. Dlatego już można spodziewać się gorącej sesji Rady Miasta Malborka, która zajmie się podwyżką opłaty śmieciowej.

W Malborku stawka opłaty śmieciowej jest ustalana w trybie trzyletnim. Obecnie kończy się ten okres musi przyjąć nową uchwałę. Burmistrz ze swoimi służbami przygotował propozycję podwyżki. - Naszym zdaniem, proponowana stawka podwyżki jest do zaakceptowania - mówi nam Jan Tadeusz Wilk, wiceburmistrz Malborka.

Na tę chwilę w zabudowie wielorodzinnej w Malborku za odbiór odpadów komunalnych płaci się 32,50 zł od osoby. Burmistrz proponuje podwyżkę w następującej wysokości 35,50 zł od osoby miesięcznie i wzrost o 3 zł w kolejnych latach (2027 - 38,50 zł, 2028 - 41,50 zł).

W zabudowie jednorodzinnej obecnie płaci się 36 zł od osoby miesięcznie, a jeśli ktoś ma kompostownik na odpady biodegradowalne, wówczas

opłata jest obniżana o 3 zł. W projekcie uchwały przygotowanym na najbliższą sesję proponuje się opłatę na poziomie: 2026 r. - 39 zł, 2027 r. - 42 zł, 2028 r. - 45 zł od osoby miesięcznie (zawsze minus 3 zł za kompostownik).

Czym burmistrz i jego służby tłumaczą konieczność podwyżki? Mieszkańcy, którzy śledzą obrady władz samorządu, mogą się domyślić, że niespinającym się systemem gospodarowania odpadami komunalnymi. A ten nie spina się z dwóch powodów. Jednym jest tzw. luka (w której znajdują się osoby nieplacące, a których starają się wytropić urzędnicy), drugim - rosnące koszty stałe.

Malborskie śmieci trafiają do Zakładu Utylizacji Odpadów Stałych w Tczewie. W uzasadnieniu do projektu uchwały można przeczytać, że w latach 2020-2022 stawki za odbiór i zagospodarowanie poszczególnych frakcji „w znacznym stopniu uległy wzrostowi”, a w 2026 roku ZUOS „zaplanował wzrost cen o około 15 proc. w związku z przetwarzaniem odpadów”.

Jak wynika z raportu o stanie miasta, liczba mieszkańców Malborka zgodnie z deklaracjami złożonymi przez właścicieli



Odbiór i zagospodarowanie śmieci od malborchyków ma podrożeć najpierw o 3 zł

w 2024 roku wyniosła 32 121. Zebrano 11 300 ton odpadów zmieszanych oraz 5038 ton odpadów selektywnie zbieranych. Obsługa (odbiór, transport, zagospodarowanie odpadów) powinna finansować się z opłat od mieszkańców, ale w ub. roku te pieniądze nie wystarczyły. Trzeba było przesunąć dodatkowe 1,4 mln zł w budżecie miasta do systemu, który ostatecznie zamknął się kwotą największą w historii jego obowiązywania - prawie 13 mln zł.

Pod koniec ubiegłego i na początku 2025 roku przetoczyła się dyskusja - przede wszystkim wśród radnych - nad koniecznością analizy, czy nie lepiej będzie przejść na naliczanie od zużycia wody lub metodą mieszaną. Właśnie po to, by uszczelnić system, czyli „wyłapać” nieplacących. Jak widać, władze miasta ostatecznie postanowiły pozostać przy dotychczasowej metodzie od osoby. A podwyżkę tłumaczą tym, że obowiązujące opłaty nie pokrywają kosztów funk-

cjonowania systemu. Sesja we wtorek, ale gorących dyskusji można spodziewać się już na poniedziałkowych posiedzeniach komisji stałych.

- Absolutny sprzeciw. Od roku proszę o analizy, by przyjrzeć się metodzie naliczania i ją uszczelnić. Idzie system kaucyjny, więc śmieci będzie mniej, a burmistrz proponuje podwyżki? To śmiech i kpina z mieszkańców - uważa Marta Dorobek, przewodnicząca Komisji Finansów i Rozwoju Miasta.

Na to, jaki wpływ będzie miało wprowadzenie systemu kaucyjnego na ilość odpadów plastikowych odbieranych przez miasto od mieszkańców, trzeba jednak jeszcze poczekać. Natomiast są samorządy, na które malborchycy faktycznie patrzą z zazdrością. Dla przykładu w Gdańsku podstawowa stawka opłaty śmieciowej wynosi 0,88 zł miesięcznie od metra kwadratowego lokalu mieszkalnego. Jeśli powierzchnia przekracza 110 m kw., trzeba dodać 0,10 zł za każdy kolejny metr kw.

W Gdyni również płaci się od powierzchni. Stawki wynoszą: 32 zł od gospodarstwa domowego zajmującego lokal mieszkalny do 45 m kw.; 58 zł od lokalu 46-60 m kw.; 68 zł od 61-80 m kw.; 85 zł - powyżej 80 m kw.

W Tczewie jest tylko jedna stawka - 32 zł, pomniejszona o 2 zł dla kompostujących bioodpady o 4 zł od każdego członka rodziny wielodzietnej.

W Malborku pojawiały się głosy, że też warto wprowadzić ulgi, ale dla seniorów, bo mniej jedzą, mniej śmieć i w ogóle mniej wyrzucają. Zamiast tego, w planach jest podwyżka dla wszystkich.

MATERIAL INFORMACYJNY PTWP

0611374156

Branża spawalnicza odlicza dni do spotkania w Katowicach - zbliża się ExpoWELDING 2025

Dyskusja o przyszłości europejskiego przemysłu przybiera na intensywności. Wkrótce centrum rozmów na ten temat ponownie staną się Katowice, gdzie w terminie 14-16 października 2025 r. odbędą się jedno z czołowych w Europie Środkowo-Wschodniej wydarzeń dla spawalnictwa. Międzynarodowe Centrum Kongresowe jak co roku będzie gościło setki wystawców i tysiące uczestników podczas 10. edycji targów ExpoWELDING.

Wydarzenie łączy świat spawania z biznesem i nauką. Obok ekspozycji technologii nie zabraknie również przestrzeni na debatę.

Trzy dni pełne rozmów, premier technologicznych i eksperckich debat

Targi ExpoWELDING cieszą się zainteresowaniem, gromadząc przedstawicieli branży spawalniczej z całej Europy i będąc przestrzenią



do prezentacji najnowszej oferty sprzętu, oprogramowania oraz technologii w zakresie robotyzacji i automatyzacji procesów spawania, w tym urządzeń i osprzętu do spawania, cięcia i zgrzewania, materiałów spawalniczych, gazów technicznych wykorzystywanych w tym sektorze. Tematyka obejmuje także technologie Przemysłu 4.0 i integrację systemów, a także zrów-

noważoną produkcję. Wydarzeniu towarzyszą Targi Obrabiarek, Narzędzi i Technologii Obróbki TOOLEX.

- Targi TOOLEX i ExpoWELDING od lat gromadzą liderów i innowatorów z różnych sektorów, co sprzyja nie tylko wymianie doświadczeń, lecz także lepszemu rozpoznaniu potrzeb rynku i odkrywaniu nowych możliwości współpracy oraz synergii - mówi



Agnieszka Miklas, dyrektor ds. klientów strategicznych Grupy PTWP.

Na odwiedzających czekać będą najnowocześniejsze maszyny, urządzenia i systemy, prezentowane przez czołowych producentów z Polski i zagranicy. Wśród uczestników znajdą się przedstawiciele zarządów firm przemysłowych, operatorzy CNC, technicy utrzy-

mania ruchu, programiści, inżynierowie, kontrolerzy jakości, eksperci ds. BHP, a także reprezentanci środowisk naukowych, instytucji certyfikujących i organizacji branżowych.

Towarzyszące wydarzenia przemysłowe

Targom ExpoWELDING towarzyszyć będą także inne ważne wydarzenia: **Środowiskowe Seminarium**

Tribologów, którego motytem przewodnim będą materiały inżynierskie, konferencja „Przemysł dla obronności” oraz Forum Nowego Przemysłu. W ramach targów dodatkowo dostępna będzie strefa poświęcona chłodziwom i cieczom technologicznym. **OilExpo**, o którym mowa, skierowane jest w szczególności do specjalistów utrzymania ruchu i technologów produkcji z sektora obronnego, automotive, lotniczego i energetycznego.

Targi TOOLEX to najważniejsze w Polsce wydarzenie targowe skierowane do branż obrabiarek oraz narzędziowej. Konferencja „Przemysł dla obronności” skupia się na współpracy sektora obronnego z przemysłem cywilnym, promując suwerenność technologiczną. Forum Nowego Przemysłu to natomiast miejsce debat o transformacji technologicznej, cyberbezpieczeństwie i wyzwaniach energetycznych dla przemysłu.

KURSY WALUT

24.09.2025

Kupno/sprzedaż walut, kantor Green, tel. 58 346 02 48,
Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego,
Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan

EUR	424/431 (+)
USD	360/367 (+)
GBP	485/492 (+)
CHF	452/459 (o)

Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska

EUR	424/431 (+)
USD	360/367 (+)
GBP	485/492 (+)
CHF	452/459 (o)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania
poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku
do notowania poprzedniego, (o) bez zmian

AUTOPROMOCJA

Dziennik Bałtycki

Gotuj się na
sobotę

W magazynie
„Weekend z rodziną”
smaczne domowe
przepisy

dziennikbałtycki.pl

Politechnika Gdańska i PGE Baltica kształcą morskich energetyków

Mateusz Tkarski
Gdańsk

Trwa rekrutacja na studia podyplomowe, a w październiku ruszy na specjalistyczne kursy w ramach projektu DigiWind realizowanego przez Politechnikę Gdańską i PGE Baltica.

W czerwcu Polska po raz pierwszy w historii wyprodukowała więcej energii elektrycznej z odnawialnych źródeł niż z węgla. To mocny sygnał, że transformacja energetyczna wchodzi w kolejną fazę i skutkuje nowymi wyzwaniem - zarówno dla gospodarki, jak i rynku pracy. Właśnie dlatego powstał międzynarodowy projekt DigiWind realizowany przez Politechnikę Gdańską i zagranicznych partnerów, we współpracy z PGE Baltica, który umożliwia zdobycie wiedzy i praktycznych kompetencji potrzebnych w tej dziedzinie.

- Morskie farmy wiatrowe to nie tylko źródło czystej energii elektrycznej - to strategiczne projekty, które stabilizują ceny prądu, ograniczają import su-



Morska energetyka to inwestycje na morzu i lądzie. W Ustce powstaje baza PGE Baltica

rowców i otwierają zupełnie nowe sektory gospodarki. Budujemy infrastrukturę na nie spotykaną dotąd skalę. Nasz najbardziej zaawansowany projekt morskiej farmy wiatrowej Baltica 2 składający się ze 107 turbin o łącznej mocy 1,5 GW rozpocznie produkcję energii w 2027 r. - zaznacza Dagmara Ossowska, starszy kierownik ds. inwestycji

portowych, pełnomocnik zarządu ds. kształcenia kard w PGE Baltica.

Rośnie zapotrzebowanie na wysoko wykwalifikowanych inżynierów, techników, informatyków i menadżerów, którzy będą liderami zielonej transformacji. Odpowiedzią na bieżące potrzeby rynku pracy może być nowy kierunek na Wydziale In-

żynierii Mechanicznej i Okrętownictwa Politechniki Gdańskiej - projekt DigiWind: Digital Masters of Wind and Energy Systems. Program oferuje studia magisterskie, podyplomowe oraz kursy doszkalające. Nadal można zapisać się na studia podyplomowe Digital Skills for Wind Energy Systems, a od października na kursy doszkalające.

- Osoby, które zdecydują się na rozpoczęcie studiów w ramach programu DIGIWind, zyskają praktyczne kompetencje odpowiadające na realne potrzeby rynku. Obejmą one m.in. Cloud Computing, sztuczną inteligencję, uczenie maszynowe czy cyberbezpieczeństwo. To umiejętności, które otwierają drogę do pracy w sektorze off-shore - podkreśla mgr inż. Wojciech Olszewski, kierownik studiów podyplomowych Digital Skills for Wind Energy Systems na Politechnice Gdańskiej.

Program łączy wiedzę akademicką z doświadczeniem biznesowym, przygotowując do pracy w jednym z najbardziej perspektywicznych sektorów polskiej gospodarki. Kluczowym partnerem programu jest PGE Baltica, firma odpowiedzialna za przygotowanie, budowę i eksploatację ośmiu projektów morskich farm wiatrowych na Bałtyku.

Szczegółowy harmonogram rekrutacji oraz wymaganiach dotyczących kandydatów dostępne są na stronie Wydziału Inżynierii Mechanicznej i Okrętownictwa PG. ©

REKLAMA

0011404150



Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa

Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa Oddział Terenowy w Pruszczu Gdańskim

ogłasza informację o zamiarze sprzedaży nieruchomości gruntowej zabudowanej, wchodzącej w skład Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa położonej na terenie gminy Gardeja, pochodzącej po zlikwidowanym Państwowym Gospodarstwie Rolnym Ołtówko, obręb Ołtowiec, działki nr 217/1, 361/3, 361/4, 361/5, 362/2 o łącznej powierzchni 171,8495 ha, cena wywoławcza brutto 13 989 260,00 zł
Przetarg odbędzie się w dniu 16 października 2025 r. o godz. 10:00 w siedzibie Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa Oddziału Terenowego w Pruszczu Gdańskim przy ulicy Powstańców Warszawy 28

W przetargu mogą uczestniczyć wyłącznie:

rolnicy indywidualni w rozumieniu ustawy o kształtowaniu ustroju rolnego, zamierzający powiększyć gospodarstwo rodzinne, jeżeli mają oni miejsce zamieszkania w gminie, w której jest położona nieruchomość wystawiona do przetargu, lub w gminie graniczącej z tą gminą (art. 29 ust. 3b pkt. 1 UGNRSP) i spełniający warunki podane w ogłoszeniu.

Nieruchomość gruntowa zabudowana położona w gminie **Gardeja**, oznaczona w ewidencji gruntów **obróbu Ołtowiec**, jako działki **nr: 217/1, 361/3, 361/4, 361/5, 362/2** o łącznej pow. **171,8495 ha**, posiadająca księgę wieczystą nr KW GD11/00024895/9 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Kwidzynie, w klasach:
- grunty orne o łącznej powierzchni **145,5734 ha**, w klasach: RIIIa - 0,7900 ha, RIIIb - 26,1066 ha, RIVa - 91,7968 ha, RIVb - 13,6100 ha, RV - 12,6400 ha, RVI - 0,6300 ha;
- zadrzewienia: **14,6960 ha**, w klasach: Lzr-PsIII - 11,7160 ha, Lzr-PsIV - 0,3700 ha, Lzr-PsV - 2,6100 ha;
- tereny zabudowane: **7,5521 ha**, w klasach: Ba - 0,0045 ha, Br-RIIIb - 7,5476 ha;
- nieużytki: 4,0280 ha.

Powierzchnia użytków rolnych wynosi **153,1255 ha**

Powyższe informacje podajemy na podstawie danych z ewidencji gruntów Starostwa Powiatowego w Kwidzynie.

Wykaz budynków, budowli i urządzeń znajdujących się na nieruchomości: budynek przy byłej gorzelni, podziemny zbiornik paliw, 3 szt. zbiornik inchoffa, magazyn zbożowy, magazyn paliwa, magazyn części - kuźnia, zbiornik paliwa, dystrybutor, pałac, stodoła pod blachą, stajnia, owczarnia, obora, obora pod eternitem, budynek gospodarczo-pracowniczy, obora - tuczarnia, szopa pod blachą - magazyn nawozów, warsztat - stelmacharnia - hydrof., wiatła na narzędzia i materiały, budynek mieszkalny w m. Ołtówko, garaże przy gorzelni, linia energetyczna NN Ołtówko, hydrofornia, studnia głębinowa, sieć wodociągowa, basen ppoż, droga bruk 2500 m², drogi wewnętrzne, utwardzenie drog, utwardzenie pod zbiornik, rampomyjnia, melioracje, ogrodzenie podwórza, trafostacja, waga samochodowa.

Szczegółowy opis nieruchomości zawiera ogłoszenie opublikowane w miejscach zwyczajowo przyjętych dnia 16.09.2025 r. Ponadto informacja o ogłoszeniu jest umieszczona na stronie internetowej Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa www.nieruchomosci.kowr.gov.pl

Dodatkowo informacje o nieruchomości będącej przedmiotem sprzedaży można uzyskać w siedzibie KOWR Oddział Terenowy w Pruszczu Gdańskim, ul. Powstańców Warszawy 28, tel.: 583 429 639

REKLAMA

0011403397

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U.2024.311 ze zm.),

**Starosta Gdański
z siedzibą w Pruszczu Gdańskim
podaje do publicznej wiadomości**

że w związku z wnioskiem Zarządu Powiatu Gdańskiego dostarczonemu do tut. organu w dniu 7 sierpnia 2025 r. (nr rejestru L.dz.36463.2025) wszczęto postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej rozbudowa drogi powiatowej nr 2224G w zakresie budowy ścieżki pieszo-rowerowej wzdłuż drogi powiatowej nr 2224G Wiślinka - Krzywe Koło na odcinku Grabiny Zameczek - Suchy Dąb

A. Wszystkie działki objęte inwestycją:

- Województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Suchy Dąb, jednostka ewidencyjna 220407_2, Suchy Dąb, obręb ewidencyjny 0001, Grabiny Zameczek: 241/2, 238, 239/44, 237, 346, 345/1 (345), 345/2 (345), 239/50 (239/29), 240/1 (240), 239/52 (239/45), 242/1 (242), 348, 230, 242/2 (242)

* w nawiasach podano numery działek przed podziałem wg oznaczenia w katastrze nieruchomości

B. Wykaz działek podlegające podziałowi:

- Województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Suchy Dąb, jednostka ewidencyjna 220407_2, Suchy Dąb, obręb ewidencyjny 0001, Grabiny Zameczek: 345/1 (345), 345/2 (345), 239/50 (239/29), 240/1 (240), 239/52 (239/45), 242/1 (242), 242/2 (242),

* w nawiasach podano numery działek przed podziałem wg oznaczenia w katastrze nieruchomości

C. Oznaczenie nieruchomości lub ich części, które planowane są do przejęcia na rzecz Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego:

- Województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Suchy Dąb, jednostka ewidencyjna 220407_2, Suchy Dąb, obręb ewidencyjny 0001, Grabiny Zameczek: 345/1 (345), 345/2 (345), 239/50 (239/29), 240/1 (240), 239/52 (239/45), 242/1 (242)

* w nawiasach podano numery działek przed podziałem wg oznaczenia w katastrze nieruchomości

D. Określenie nieruchomości lub ich części, z których korzystanie będzie ograniczone:

- Województwo pomorskie, powiat gdański, gmina Suchy Dąb, jednostka ewidencyjna 220407_2, Suchy Dąb, obręb ewidencyjny 0001, Grabiny Zameczek: 348, 230, 242/2 (242)

* w nawiasach podano numery działek przed podziałem wg oznaczenia w katastrze nieruchomości

W związku z powyższym informuje się, że w terminie 7 dni od dnia doręczenia w rozumieniu art. 49 k.p.a. niniejszego obwieszczenia strony mogą zapoznać się z aktami sprawy, uzyskać wyjaśnienia w sprawie, składać wnioski, uwagi i zastrzeżenia w Wydziale Architektury i Budownictwa Starostwa Powiatowego w Pruszczu Gdańskim, przy ul. Wojska Polskiego 16, w dniach: poniedziałek w godz. 7.30-15.30, środa 8.00-16.30 oraz piątek 7.30-15.00.

Strony mogą wypowiadać się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań.

Po upływie wskazanego powyżej terminu sprawa zostanie rozpatrzona w oparciu o dowody i materiały znajdujące się w posiadanych aktach.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Zaatakowano statek z polskim posłem na pokładzie

Aktywiści z flotyli humanitarnej, płynącej z pomocą dla ludności Strefy Gazy, poinformowali, że ich statki zostały zaatakowane przez drony w nocy z wtorku na środę. Włoska rzeczniczka flotyli przekazała, że trafiono jednostki włoską, angielską i polską. Na pokładzie polskiego statku jest poseł Franciszek Sterczewski.

„Dron zaatakował statek z pomocą humanitarną pod polską banderą, na którym płynę. Wszyscy cali, ale

uszkodzony został jeden żagiel” - relacjonował poseł na portalu X.

- Zostaliśmy zaatakowani przez co najmniej 15 dronów. Najpierw zrzuciły substancje drażniące, a potem granaty hukowe, które spadły na łodzie. Cztery, pięć z nich jest zniszczonych, m.in. nasza, i nie mogą płynąć z żaglem - relacjonowała rzeczniczka Globalnej Flotyli Sumud - Maria Elena Delia.

Oprac. Anna Nagel | PAP

WARSZAWA

Nowy prezes NIK zaprzysiężony



Nowy prezes Najwyższej Izby Kontroli Mariusz Haładyj złożył w środę przysięgę przed Sejmem. Haładyj od 2019 r. był prezesem Prokuratury Generalnej. Na stanowisku szefa NIK zastąpił on Mariana Banasia, którego sześcioletnia kadencja upłynęła 30 sierpnia. Kandydaturę Haładyja zgłosił Szymon Hołownia. | PAP

BRANIEWO

Uczniowi wybuchł telefon

Szokujące zdarzenie w jednej ze szkół podstawowych w Braniewie w województwie warmińsko-mazurskim. Jak poinformowano w środę, dzień wcześniej doszło do wybuchu w plecaku jednego z uczniów. Ustalono, że eksplodowała bateria jego smartfona.

Na miejscu musiała interweniować straż pożarna.

W momencie zdarzenia urządzenie nie było używane ani ładowane.

Na całe szczęście szybko zareagowała nauczycielka, która ewakuowała klasę i wyniosła poza budynek palący się plecak.

Pożar spowodował uszkodzenie podłogi w sali lekcyjnej. Nikt nie ucierpiał. Oprac. Adam Kielar | PAP

WARSZAWA

Prezes PiS Jarosław Kaczyński powiedział, że osobiście popartby zakaz sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych na terenie całej Polski. Zastrzegł, że obecnie może to powiedzieć jedynie we własnym imieniu, bo „to kwestia decyzji partii”. - W tej chwili spożycie alkoholu jest zdecydowanie zbyt wysokie, natomiast metoda walki z pijaństwem po prostu, alkoholizmem, to jest sprawa zawsze sporna - stwierdził. | PAP

”

Osobiście popartbym ogólnopolski zakaz sprzedaży alkoholu w godzinach nocnych, ale mówię to jedynie we własnym imieniu

Jarosław Kaczyński prezes PiS

Karol Nawrocki w ONZ: Polska jest gotowa do obrony

Oprac. Karolina Wrońska
Nowy Jork

- Polska jest gotowa do obrony swojego terytorium - zapewnił w debacie w ONZ prezydent Karol Nawrocki. Dodał, że nie ma zgody na to, by Rosja dokonywała aktów prowokacji wobec Polski.

Prezydent, który przebywa od soboty z wizytą w USA, w Nowym Jorku wziął udział w debacie generalnej 80. Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Podczas swojego wystąpienia Karol Nawrocki zaznaczył, że świat zmienił się całkowicie od rozpoczęcia rosyjskiej inwazji na Ukrainę. Zauważył, że granice państwowe przestały być nietykalne, a międzynarodowe prawo zaczęło być traktowane jak sugestia, a nie reguła.

Nawrocki ocenił, że dotychczasowy ład międzynarodowy kruszeje na naszych oczach, a świat wszedł w nową niebezpieczną erę rywalizacji wielkich mocarstw, łamania zasad i testowania, jak daleko można się posunąć, zanim ktoś powie twardo „dość”.

- Stoimy w punkcie zwrotnym historii - w czasie, gdy decyzje podejmowane dziś, będą mieć konsekwencje na dekady. Dlatego właśnie teraz, jako wspólnota demokratycznych państw, musimy spojrzeć na obecną sytuację jak na pole walki o zasady, których prze-



FOT. PAP/LESZEK SZYMAŃSKI

Nawrocki w ONZ mówił, że Rosja musi zakończyć wojnę i przyjąć za nią pełną odpowiedzialność

strzeganie może zdecydować o przyszłości naszej cywilizacji. (...) Myślę, że to ostatni moment na podjęcie działań - powiedział Nawrocki.

Ocenił, że rosyjska agresja na Ukrainę nie jest konfliktem o charakterze wyłącznie regionalnym, tylko sprawdzianem, czy zasady, na których opiera się ONZ, przetrwają próbę czasu, czy też ustąpią pod ciężarem imperialnych i kolonialnych ambicji państwa, które uważa się za stojące ponad prawem i które wielokrotnie ignorowało rezolucje Zgromadzenia.

Przypomniął, że krótko po wybuchu wojny na Ukrainie, Polki i Polacy okazali solidarność z walczącym narodem ukraińskim, otwierając dla Ukraińców swoje serca, granice i domy, a także okazując pomoc materialną, finansową, militarną i dyplomatyczną.

Jak zauważył, „niestety wiatr historii, którą tak dobrze znamy oraz rozumiemy w Polsce, zaczyna także wiać obecnie”.

- Ponownie zaczynamy doświadczać rosyjskiego imperializmu także na naszych ziemiach - zauważył.

Przypomniął, że w nocy z 9 na 10 września doszło do ataku rosyjskich dronów na terytorium państwa członkowskiego NATO - Polski.

- Kilkanaście dronów naruszyło granice mojego kraju celowo - bo zapewniam państwa, że nie był to przypadek - na rozkaz wydany w stolicy państwa będącego stałym członkiem Rady Bezpieczeństwa. W konsekwencji Polska po raz pierwszy od II wojny światowej była zmuszona do otworzenia ognia do wrogich obiektów nad naszym terytorium - powiedział prezydent.

- I zapewniam jako zwierzchnik sił zbrojnych i prezydent Polski, że Polska zawsze będzie odpowiednio reagować i jest gotowa do obrony swojego terytorium - oświadczył. Mówił, że Polacy „nie przestraszyli się sowieckich hord w roku 1920, broniąc cywilizacji europejskiej”. Deklarował, że Polacy i mieszkańcy krajów Europy Środkowo-Wschodniej nie przestraszą się też teraz rosyjskich dronów.

Nawrocki zaznaczył, że Polska przeznacza znaczące kwoty na rozwój swoich zdolności obronnych, budując odporność państwa, ale też naszej części Europy.

Zauważył, że podobnych prowokacji ze strony Rosji doświadczyły państwa bałtyckie, w tym ostatnio Estonia - i Rumunia. PAP

Polska armia kupi okręty podwodne. „Mamy sześć ofert. Decyzja będzie należała do Rady Ministrów”

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

- Mamy sześć ofert dotyczących zakupu okrętów podwodnych - przekazał Władysław Kosiniak-Kamysz. Przekonywał, że polska Marynarka Wojenna może zostać jedną z najsilniejszych w NATO.

W Warszawie rozpoczęła się w środę konferencja „Zdolności Marynarki RP i ochrona infrastruktury krytycznej

na Bałtyku. Bezpieczeństwo w dobie zagrożeń konwencjonalnych i hybrydowych” z udziałem m.in. wicepremiera Władysława Kosiniaka-Kamysza.

Szef MON, który otworzył konferencję, mówił o podjętych przez rząd działaniach, mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa Polski w obszarze Morza Bałtyckiego.

Podkreślił, że w obliczu realizacji misji mających na celu

zapewnienie Polsce bezpieczeństwa, marynarze „mają co robić” i w związku z tym muszą być bardziej dowartościowani.

- Wielkim dowartościowaniem dla tych, którzy utrzymali zdolności operowania pod wodą, jest zakup okrętów podwodnych - podkreślił.

Dokona się to na mocy umowy pomiędzy rządami.

- Jest sześć ofert zgłoszonych, początkowo było siedem, a teraz jest sześć, bo Ko-

reańczycy połączyli dwie swoje oferty. Ale są i oferty z Włoch, z Hiszpanii, z Francji, jest oferta niemiecko-norweska, szwedzka, koreańska - powiedział Kosiniak-Kamysz.

Dodał, że teraz pozostała już decyzja ostatecznej analizy na poziomie Rady Ministrów, dotycząca wyboru państwa partnerskiego.

- Mamy z Agencją Uzbrojenia napisany ścisły harmonogram - dodał szef MON. PAP

Były prezydent Filipin oskarżany o współudział w 76 zabójstwach



Rodrigo Duterte był trzykrotnie burmistrzem Davao, a następnie prezydentem Filipin (w latach 2016-2022)

Oprac. Anna Nagel
Haga

Międzynarodowy Trybunał Karny (MTK) w Hadze ujawnił szczegóły zarzutów o zbrodnie przeciwko ludzkości wobec byłego prezydenta Filipin Rodrigo Duterte.

Zarzuty dotyczą domniemanego udziału polityka w zabójstwach co najmniej 76 osób w czasie, gdy był burmistrzem miasta Davao i przywódcą kraju.

Prokuratorzy zarzucają Duterte, że zlecał i legitymizował „brutalne czyny, w tym morderstwa, które miały być popełniane na domniemanych przestępcach, w tym na dealerach i osobach zażywających narkotyki”.

Akt oskarżenia dotyczy zamordowania 19 osób w latach

2013-16, gdy Duterte był burmistrzem Davao, 14 ofiar celowych zabójstw w latach 2016-17 oraz pozbawienia życia 43 osób, które zostały zabite podczas tzw. operacji oczyszczania w latach 2016-18, już w trakcie prezydentury Duterte.

Były filipiński przywódca został aresztowany w marcu br., obecnie przebywa w areszcie MTK w Holandii.

Według danych rządu Filipin do końca kwietnia 2021 r. siły bezpieczeństwa tego państwa zabiły podczas krwawej kampanii antynarkotykowej 6117 osób, zwłaszcza mężczyzn z uboższych warstw społecznych podejrzanych o posiadanie narkotyków. Prokuratorzy MTK szacują liczbę ofiar śmiertelnych na 12-30 tys.

PAP

Zaskakujące słowa Trumpa na temat Ukrainy. To przełom?

Oprac. Karolina Wrońska
Nowy Jork

Prezydent Donald Trump wyraził przekonanie, że Ukraina przy wsparciu ze strony UE jest w stanie walczyć i odzyskać swoje terytorium w pierwotnej formie.

„Po zapoznaniu się z sytuacją militarną i gospodarczą Ukrainy i Rosji i po pełnym jej zrozumieniu oraz po zobaczeniu problemów gospodarczych, jakimi to skutkuje w Rosji, myślę, że Ukraina, przy wsparciu Unii Europejskiej, jest w stanie walczyć i ZDOBYĆ całą Ukrainę w jej pierwotnej formie” – napisał Trump na platformie społecznościowej Truth Social.

„Dzięki czasowi, cierpliwości i wsparciu finansowemu Europy, a w szczególności NATO, pierwotne granice, od których zaczęła się ta wojna, stają się realną opcją” – dodał.

„Dlaczego nie? Rosja prowadzi bez celu od trzech i pół roku wojnę, której wygranie przez prawdziwą potęgę militarną powinno zająć niecały tydzień” – kontynuował prezydent.

Oceniał, że to nie jest wyróżnienie dla Rosji. Wręcz przeciwnie. „Rosja przez to wygląda jak <<papierowy tygrys>>” – zaznaczył.

„Kiedy mieszkańcy Moskwy i wszystkich wspaniałych miast, miasteczek i obwodów w całej Rosji dowiedzą się, co tak naprawdę dzieje się z tą



Donald Trump spotkał się z Wołodymyrem Zełenskim w siedzibie ONZ w Nowym Jorku. Media podkreślają zmianę stanowiska prezydenta USA wobec Ukrainy

wojną, że praktycznie nie mogą dostać benzyny przez tworzące się długie kolejki i dowiedzą się o wszystkich innych rzeczach, które dzieją się w ich gospodarce wojennej, gdzie większość pieniędzy wydaje się na walkę z Ukrainą, która ma wielkiego ducha i której idzie tylko lepiej, Ukraina będzie w stanie odzyskać swój kraj w jego pierwotnej formie, a kto wie, może nawet pójść dalej!” – stwierdził Trump.

Dodał, że Putin i Rosja „mają OGROMNE kłopoty gospodarcze i nadszedł czas, aby Ukraina zaczęła działać”.

„W każdym razie życzę obu krajom wszystkiego najlepszego. Będziemy nadal dostarczać broń NATO, aby NATO mogło z nią zrobić, co zechce. Powodzenia wszystkim!” – napisał na koniec prezydent USA, który we wtorek spotkał się z przywódcą Ukrainy Wołody-

Trump wyraził przekonanie, że Ukraina przy wsparciu ze strony UE jest w stanie walczyć i odzyskać całe swoje terytorium

myrem Zełenskim w siedzibie ONZ.

Słowa Trumpa świadczą o zmianie jego stanowiska względem tego konfliktu o 180 stopni – napisał portal Axios. Serwis zaznaczył, że miesiącami Trump utrzymywał, iż prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski „nie ma kart”, argumentując, że czas nie gra na korzyść Ukrainy i Rosja wygrywa wojnę. Namawiał też Zełenskigo do ustępstw terytorialnych względem Rosji, co miało doprowadzić do zawarcia porozumienia i zakończenia wojny.

PAP

Program Jimmy'ego Kimmela przywrócony. Donald Trump mówi o krokach odwetowych

Oprac. Anna Nagel
Waszyngton

Donald Trump skrytykował przywrócenie programu komika Jimmy'ego Kimmela na antenę stacji ABC i wspomniał o ewentualnych krokach odwetowych wymienionych w tę telewizję.

Prezydent Stanów Zjednoczonych oskarżył stację ABC w komentarzu opublikowanym w serwisie Truth Social o „rozpowszechnianie w 99 proc. bzdur pozytywnych dla Demokratów”, a Jimmy'ego Kimmela o to, że jest „kolejnym ramieniem Krajowego Komitetu Partii Demokratycznej”.

„Myślę, że przetestujemy ABC w tej sprawie. Zobaczmy, jak nam pójdzie. Ostatnim razem, gdy ich po-



Kimmel podziękował osobom, które go wsparły

zwałem, zapłacili mi 16 mln dolarów” – napisał Trump.

Disney, spółka macierzysta sieci ABC, która emituje program „Jimmy Kimmel Live!”, zawiesił jego produkcję 17 września – dwa dni po audycji, która ściągnęła na komika i sta-

cję gniew prawej strony sceny politycznej. Kimmel powiedział podczas tego programu, że zwolennicy Trumpa desperacko starają się przedstawić mężczyznę oskarżonego o zabójstwo prawnikowego aktywisty Charliego Kirka „jako kogoś innego niż jeden z nich”. Oskarżył ich też o próbę „zdobycia punktów politycznych” poprzez wykorzystanie tej zbrodni do własnych celów.

Sam Kimmel zapewnił, że jego zamiarem nie było bagatelizowanie morderstwa młodego człowieka.

– Nie uważam, żeby było w tym coś zabawnego – powiedział.

– Nie było też moim zamiarem obwinianie jakiegokolwiek konkretnej grupy za działania osoby, która najwyraźniej była głęboko zaburzona psychicznie. Było to wręcz przeciwie-

stwem tego, co chciałem powiedzieć – zapewnił.

Podziękował osobom, które go wsparły – łącznie ze stającymi w obronie jego prawa do wolności wypowiedzi mimo braku osobistej sympatii wobec komika. Kimmel wymienił w tym kontekście teksańskiego senatora Teda Cruza.

– Potrzeba odwagi, aby sprzeciwić się administracji (Trumpa) – podkreślił gospodarz programu telewizyjnego. – Zrobili to i zasługują za to na uznanie – dodał, odnosząc się do osób, od których uzyskał wsparcie.

Zażartował przy tym z amerykańskiego prezydenta.

– Starał się jak mógł, żeby mnie usunąć, a zamiast tego zmusił miliony ludzi do oglądania tego programu – powiedział Kimmel.

PAP

Ajatollah Chamenei: Będziemy wzbogacać uran

Oprac. Anna Nagel
Teheran

Najwyższy przywódca Iranu ajatollah Ali Chamenei oświadczył, że jego kraj nie zrezygnuje ze wzbogacania uranu. Zapewnił zarazem, że Iran nie chce produkować broni nuklearnej.

Iran „nie ulegnie presji” w sprawie wzbogacania uranu – oświadczył Chamenei i dodał, że w obecnej sytuacji międzynarodowej „negocjacje z USA nie będą służyć interesom Iranu” i okażą się „ślepą uliczką”.

W nagraniu opublikowanym w internecie po raz kolejny zapewnił też, że władze w Teheranie nie potrzebują broni jądrowej i nie zamierzają jej produkować.

Szef irańskiej dyplomacji Abbas Aragczy powiedział, że

jego kraj będzie kontynuował konsultacje w sprawie uniknięcia sankcji, których nałożenie na Iran zapowiada społeczność międzynarodowa. Państwowe media irańskie poinformowały, że w Nowym Jorku, gdzie trwa Zgromadzenie Ogólne ONZ, szef MSZ Iranu rozmawiał na ten temat ze swymi odpowiednikami z Wielkiej Brytanii, Francji i Niemiec.

Prezydent Trump oświadczył natomiast, że „Iran nigdy nie może dysponować własną bronią nuklearną”. W czerwcu spór wokół irańskiego programu nuklearnego stał się przyczyną nalotów Izraela na obiekty jądrowe w Iranie. W reakcji na to irańskie lotnictwo ostrzelało cele w Izraelu. Wymianę ognia zakończyły bombardowania instalacji nuklearnych Iranu dokonane przez lotnictwo USA.

PAP

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Maggie znów rusza do akcji

Za dwa tygodnie premiera „Zanim powiesz żegnaj” duetu Harlan Coben i Reese Witherspoon (wydawnictwo Albatros). Maggie McCabe, pozbawiona prawa wykonywania zawodu, traci w życiu cel, ale nie pasję. Gdy dotyka dna, z niespodziewanej strony nadchodzi ratunek – były kolega po fachu, obecnie chirurg plastyczny świadczący usługi najbogatszym ludziom na świecie, prosi ją o pomoc. Czyli znów się zaczyna...
Is

W KINACH

Pasikowski znów pisze historię

Dziś do kin wchodzi „Zamach na papieża” w reż. Władysława Pasikowskiego – próba historycznej sensacji à la polonaise. Jest rok 1981. Kreml wydaje rozkaz: zabić Jana Pawła II. Konstanty „Bruno” Brusicki (Bogusław Linda), były snajper i legenda wywiadu, zostaje zmuszony do zatuszowania śladów oraz eliminacji zamachowca – Alego Agcy. Wciągnięty w szpiegowską intrygę i bezwzględna walkę o wpływy Bruno trafia w sam środek kulis zamachu.
bb

ROZNICA

Pamiętajcie o Trailu

Powoli zbliża się kolejna rocznica śmierci Armitage’a Trailla (właściwie Maurice’a Coonsa), który zmarł 10 października 1930 roku. Trail był autorem tylko dwóch powieści kryminalnych: „Trzynasty gość” (1929 r.) i „Człowiek z blizną” (1930 r.). Na podstawie drugiej z tych powieści nakręcono dwa filmy: „Człowiek z blizną” (1932 r.) i „Człowiek z blizną” (1983 r.). Ten drugi jest jednym z najbardziej znanych eposów gangsterskich, w reż. Briana De Palmi i z Alem Pacino w roli głównej.
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 175. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Charakterystyczne liście palm na policyjnych mundurach mają ponad 100-letnią tradycję
– str. 10

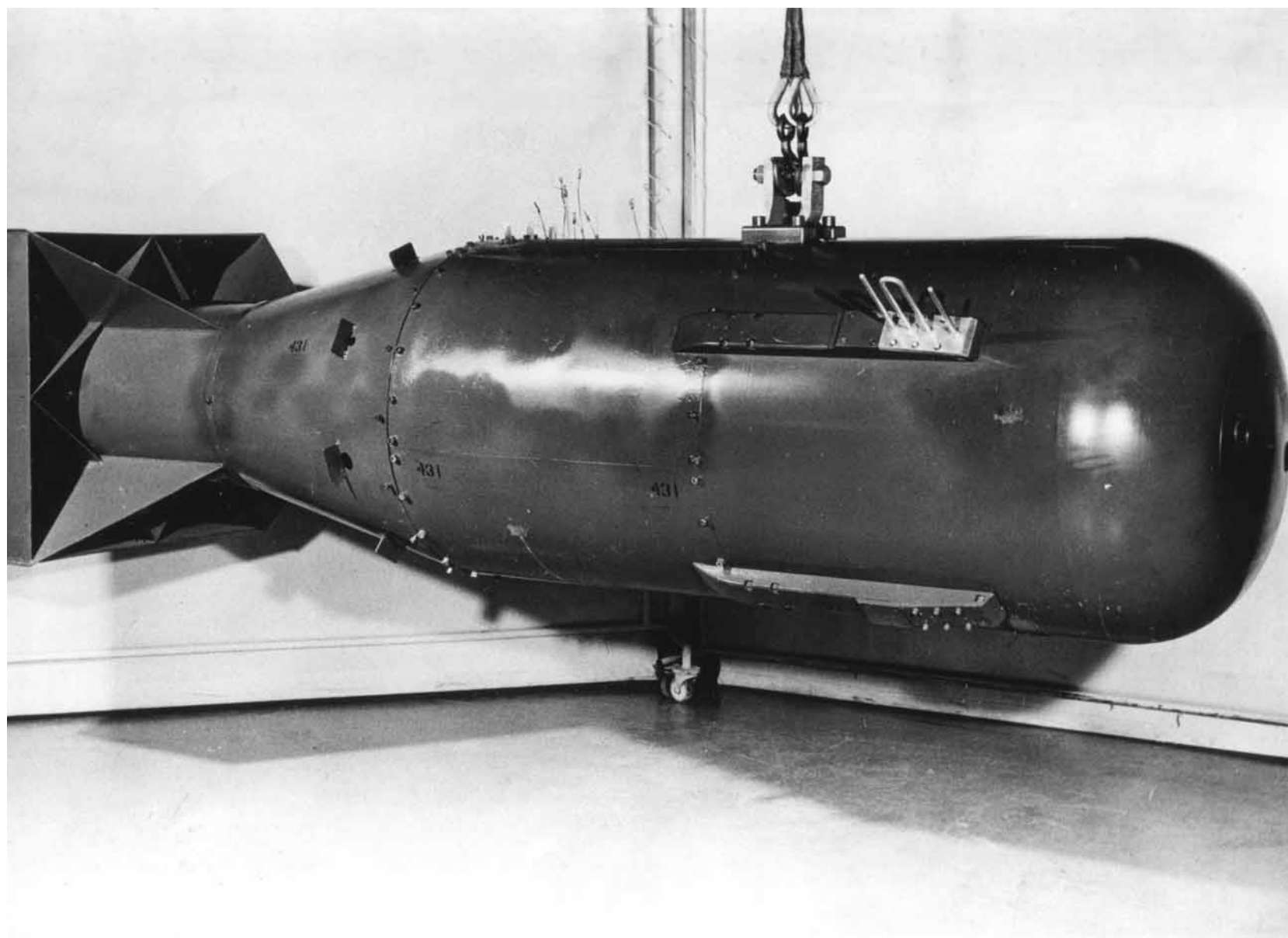
Wampir z ulicy Zarzewskiej w Łodzi zdołał sterroryzować we wrześniu 1980 roku całe miasto
– str. 11

ZA TYDZIEŃ

Gdy w Watykanie królowały władza, seks i pieniądze
X stulecie to wyjątkowo niechlubny okres w dziejach Watykanu. Nigdy wcześniej godność papieska nie była dalej od ideałów Kościoła.



Amerykańska zbrodnia wojenna na Hiroszynie i Nagasaki w 1945 r.



Bombę „Little Boy” zrzucono na Hiroszimą z wysokości ok. 9,5 km z bombowca Boeing B-29 Superfortress o nazwie „Enola Gay”, pilotowanego przez płk. Paula Tibbetsa. Bomba wybuchła o 8:16:02 czasu lokalnego, ok. 580 m nad centrum miasta

Lucjan Strzyga
redakcja@polskatimes.pl

Atomówka „Fat Man” spadła na Nagasaki 9 sierpnia 1945 r., gdy już dobrze wiadano o strasliwym spustoszeniu, jakie jej poprzedniczka poczyniła w Hiroszynie trzy dni wcześniej.

„Posiadamy bomby atomowe; jedna taka bomba ma siłę równą sile ładunków wybuchowych niesionych przez 2 tys. naszych bombowców B-29 wykonujących misję konwencjonalną. Zastanówcie się nad tym strasli-

wym faktem. Użyliśmy tej broni przeciwko waszemu krajowi. Jeśli nie wierzycie, dowiedzcie się, co zdarzyło się w Hiroszynie, gdzie zrzuciliśmy tylko jedną bombę. Wzywamy was, byście wystąpili do Cesarza z petycjami o zakończenie wojny. Ewakuujcie wasze miasta” – ulotki takiej treści przygotowano do zrzucenia nad Nagasaki przed atakiem. Spadły... 10 sierpnia.

Nadlatuje „Fat Man”

Historycy nie mają dziś wątpliwości: atom nad Nagasaki był ze strony amerykańskiej atakiem terrorystycznym. Co

ciekawe, pierwotnie rzut bomby był planowany na 11 sierpnia, ale na żądanie płk. Paula Tibbetsa (dowódcy załogi Boeinga B-29, z którego zrzucano pierwszą bombę atomową „Little Boy”) termin przyspieszono. Członkowie zespołu montażowego czuli na sobie ogromną odpowiedzialność – wytłumaczono im, że tylko od ich trudu zależy, czy wojna „zakończy się szybciej i czy żołnierze wreszcie będą mogli w spokoju wrócić do swoich domów i rodzin”.

Amerykański wywiad słał go-rączkowe raporty, że zrzucenie

bomby na Hiroszimą nie doprowadziło do załamania się morale Japończyków. Japońska soldateska miała przekonywać cesarza, że Amerykanie dysponują tylko jedną bombą, a ich siły są na wyczerpaniu. Amerykanie zdecydowali więc o kontynuowaniu „nalotów atomowych”.

Dodatkowym czynnikiem motywującym do szybkiego zakończenia wojny z Japonią były szybkie postępy ofensywy radzieckiej w Mandżurii. Dyspozycję o użyciu broni atomowej przeciwko Cesarstwu Japońskiemu wydał 33. prezydent Stanów Zjednoczonych, Harry Truman.

9 sierpnia należący do 509. Grupy Tibbetsa B-29 o nazwie „Bockscar”, dowodzony przez mjr. Charlesa W. Sweeney, nadleciał nad Nagasaki ok. godz. 11. Pierwotnie celem miała być co prawda Kokura, jednak zbyt duża pokrywa chmur uniemożliwiała celowanie optyczne oraz coraz bardziej aktywna japońska obrona przeciwlotnicza nad miastem spowodowały zmianę obiektu ataku.

Bomba wybuchła nad dzielnicą Urakami z siłą ocenianą później na 22 kiloton TNT.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

PALMETY NA MUNDURZE

W 2019 r., z okazji jubileuszu 100. rocznicy powstania Policji Państwowej, wprowadzono nowe umundurowanie wyjściowe Policji. Jego prezentacja odbyła się 22 marca w Biurze Historii i Tradycji Policji KGP. Projektując je, sięgnięto do tradycji i etosu służby funkcjonariuszy w okresie dwudziestolecia.

W kolorze granatu

Na stronie Policja.pl można przeczytać dokładne sprawozdanie z tamtego wydarzenia. Prezentację nowego wzoru umundurowania komentowali m.in. insp. Mariusz Ciarka, rzecznik Komendanta Głównego Policji i podkom. Krzysztof Blesznowski, naczelnik Wydziału Koordynacji Gospodarki Kwatermistrzowskiej.

Ten ostatni tak opisywał poszczególne elementy munduru i ich znaczenie: „Granatowa kolorystyka nawiązuje do barwy z okresu międzywojennego, z jednoczesnym odróżnieniem umundurowania Policji od innych formacji. Nowy wygląd zyskało także nakrycie głowy, które wykonane zostało z sukna zgodnego z barwą tkaniny zasadniczej munduru”.

Z kolei wygląd spodni „bezpośrednio odnosi się do rozwiązań przedwojennych przy jednoczesnym unowocześnieniu ich konstrukcji. Kobięca spódnica zyskała bardziej współczesną formę, sięgającą poniżej linii kolana”.

Hołd dla tradycji

Zmianie uległ wygląd oznaczeń w górnej części klap kołnierza, przybierając formę tzw. palmety właściwej Policji Państwowej. Elementem nawiązującym do tradycji przedwojennej są także tzw. kąty w formie naszywek, umieszczone na rękawach, odwzorowujące hierarchię służbową.

„Wprowadzone rozwiązania stanowią hołd dla tradycji z uwzględnieniem nowoczesnych rozwiązań. Jak podkreślały osoby prezentujące mundur, jest on nie tylko reprezentacyjny, ale też wygodny. Nowy wzór wprowadzany będzie sukcesywnie, tak, aby Policja nie ponosiła dodatkowych kosztów” – dodawał Blesznowski.

Charakterystyczne palmety, czyli tzw. korpusówki oficerów Policji, zadekretowano rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 15 czerwca 1936 r. (wydanym w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych) w sprawie zmiany przepisów o umundurowaniu i uzbrojeniu Policji Państwowej. Słowo „palmety” nawiązuje prawdopodobnie do charakterystycznego przed wojną kształtu daszka czapki policyjnej, który może kojarzyć się z liściem palmy.



Współczesny wzór policyjnych palmet. Haftowane są srebrną nicią o wysokiej gęstości



NOWA BROŃ BYŁA SKUTECZNIEJSZA, MILITARNIE I POLITYCZNIE

Amerykański mord wojenny na Hiroszynie i Nagasaki w 1945 r.

Ciąg dalszy ze str. 9

Ponieważ otaczające dzielnicę wzgórza osłabiły siłę fali uderzeniowej, „Fat Man”, pomimo że blisko dwukrotnie silniejszy niż „Little Boy” zrzucony na Hiroszimą, spowodował mniejsze szkody w ludziach i zabudowaniach. Niemniej jednak miasto zostało całkowicie zniszczone w promieniu ok. 1,6 km od miejsca wybuchu, a do sporych zniszczeń w dalszych jego częściach doprowadziły liczne pożary.

Cesarz zadecydował

Szacuje się, że eksplozja bomby „Fat Man” zabiła ok. 40-70 tys. osób (do końca 1945 r. zmarło 70 tys. ludzi), w tym nieznaną liczbę uchodźców z Hiroszimy. W przeciągu kolejnych pięciu lat choroba popro-

mienna oraz inne z nią powiązane zabiły następnych 65 tys. ludzi. Szacuje się, że 54 procent mieszkańców Nagasaki zginęło w wyniku wybuchu i ze względu na jego skutki.

Dodajmy skutki ataku na Hiroszimą: tam zginęło ok. 78 tys. ludzi (w tym 20 tys. koreańskich robotników pracujących w tamtejszych fabrykach i stoczniach, a także 12 amerykańskich jeńców wojennych). Blisko 40 tys. doznało ciężkich ran. Najgorsze jednak były późniejsze skutki atomowego uderzenia. W ciągu pięciu lat na chorobę popromienną zmarło w samej Hiroszynie około ćwierć miliona osób, w tym do grudnia 1945 r. ok. 60 tys. Wielu ludzi, z trwałymi oparzeniami i mocno napromieniowanych, zmarło jeszcze później. Wszyscy mieszkańcy Hiroszimy oraz Nagasaki, któ-

rzy zostali dotknięci potwornymi skutkami wybuchu bomb atomowych, nazwani zostali „Hibakusha”.

Dokładnie wtedy, gdy dokonywał się los Nagasaki, w schronie pod pałacem cesarskim trwała narada z udziałem cesarza, premiera i najwyższych dowódców wojskowych. Ci ostatni protestowali przeciwko kapitulacji, twierdząc buńczucznie, że „sto milionów Japończyków gotowych jest poleć w obronie honoru Cesarstwa”. Nad ranem cesarz Hirohito wypowiedział jednak znamienne zdanie: „Nadeszła godzina zaakceptowania tego, co jest nie do zaakceptowania i zniesienia tego, co wydaje się nie do zniesienia”.

Koniec wojny

Cesarskie słowa zakończyły praktycznie II wojnę na Pacy-

fiku. Najwyższa Rada Japonii na życzenie cesarza przyjęła warunki kapitulacji narzucone przez aliantów. Cesarz uznał, że kontynuowanie wojny jest całkiem bezcelowe i dalszy opór przyniesie tylko coraz więcej ofiar wśród narodu japońskiego, a kolejne miasta będą umierać jak Hiroszima i Nagasaki. Jednak wielu Japończyków, zwłaszcza wyższych oficerów, nie pogodziło się z kapitulacją. Przez armię po 10 sierpnia przeszła fala samobójstw, popełnianych zazwyczaj w rytualny sposób za pomocą miecza, jak nakazywał samurajski kodeks Bushido. Tak zakończył życie między innymi twórca idei „Kamikaze” – adm. Onishi Takijiro.

14 sierpnia prezydent Truman zakazał dalszych nalotów bombowych na Japonię, 18 sierpnia nastąpiło oficjalne za-



Hiroshima po bombardowaniu atomowym 6 sierpnia 1945 r. 400-tysięczne miasto zostało niemal całkowicie spalone

wieszenie broni pomiędzy aliantami a Japonią. 2 września na pokładzie amerykańskiego pancernika „Missouri” delegacja japońska z ministrem spraw zagranicznych Mamoru Shigemitsu na czele podpisała w obecności gen. MacArthura, admirała Nimitza oraz admirała Halleya akt kapitulacji. To tego dnia skończyła się II wojna światowa.

Po kapitulacji Japonia do 28 kwietnia 1952 r. znajdowała się pod okupacją sojuszników, na czele których stał głównodowodzący ze Stanów, będący również przewodniczącym tzw. Sojuszniczej Rady do Spraw Japonii. Nowa japońska konstytucja zakazywała tworzenia na terenie kraju jakichkolwiek sił zbrojnych.

„Można było inaczej”

Już po latach amerykańscy sztabowcy próbowali usprawiedliwić masakrę Hiroshimy i Nagasaki. Pojawiały się głosy, że japoński plan obrony przewidywał mobilizację blisko 28 mln cywilów, którzy mieli walczyć za pomocą broni z demobilu oraz zamachów samobójczych. Na siły inwazyjne czekały fale kamikadze, żywych torped i zapasy broni biologicznej. Gen. Charles Willoughby, szef wywiadu gen. Douglasa MacArthura, twierdził, że sama inwazja na Kyushu kosztowałaby Amerykanów od 210 tys. do 280 tys. zabitych i rannych. Analiza przeprowadzona

przez Departament Wojny mówiła zaś, że podobój całej Japonii kosztowałby Amerykanów od 2 mln do 4 mln żołnierzy, z czego 400-800 tys. zabitych, a straty japońskie wyniosłyby od 5 mln do 10 mln ludzi.

Część historyków jest jednak zdania, że wojnę z Japonią można było zakończyć wiele miesięcy wcześniej i uratować setki tysięcy istnień, gdyby prezydent Harry Truman zgodził się na przyjęcie kapitulacji z zastrzeżeniem, że pozycja cesarza nie zostanie naruszona. Miał do tego wzywać m.in. Joseph Grew, wicesekretarz stanu, który przed wojną był ambasadorem w Tokio. Podobne zdanie miał też wice z czasów wojny John McCloy. Po wojnie stwierdził, że „przegapiliśmy szansę skłonienia Japończyków do kapitulacji, na całkowicie satysfakcjonujących nas warunkach, bez konieczności zrzucania bomb”.

Przedstawiony w 1946 r. raport specjalnej komisji badającej skutki nalotów strategicznych na Japonię stwierdzał: „Opierając się na szczegółowym zbadaniu faktów (...) naszą opinią jest, że Japonia na pewno poddałaby się przed 31 grudnia 1945 roku i z dużą dozą prawdopodobieństwa przed 1 października 1945 r. (data planowanej inwazji). Stałoby się to, nawet gdyby nie zrzucano bomb atomowych, ZSRR nie

włączyłoby się do wojny i nie planowano żadnej inwazji”.

Więcej faktów

Dziś wiemy, że w 1945 r. wywiad amerykański był w posiadaniu informacji, które wskazywały na możliwość pokonania Japonii bez konieczności realizacji „Operacji Upadek”, czyli planowanej inwazji na Japonię.

- Japoński obszar powietrzny był tak dalece pod naszą kontrolą, że wiedzieliśmy doskonale, skąd i kiedy odpływał każdy ich okręt - wspominał Alfred MacCormack, szef wywiadu wojskowego dla obszaru działań wojennych na Pacyfiku. - Japończycy nie mieli już dostatecznych zapasów żywności, a ich zapasy materiałów pędnych były na wyczerpaniu. Rozpoczęliśmy tajną akcję minowania wszystkich portów, izolując ich coraz bardziej od świata. Gdybyśmy tę operację przeprowadzili konsekwentnie, niszczenie miast japońskich przy pomocy bomb

w 1945 r. mogli nie mieć racji. Przez wiele lat najwyżsi rangą amerykańscy politycy unikali także wizyt w Hiroszimie, a w oficjalnych wypowiedziach odniesień do wydarzeń z 1945 r. Tak naprawdę dopiero w 2011 r. przedstawiciel władz USA, zastępca ambasadora w Tokio James Zumwalt, po raz pierwszy uczestniczył w Nagasaki w uroczystościach upamiętniających 66. rocznicę zrzucenia na to japońskie miasto bomby atomowej.

„Wzywamy prezydenta USA Baracka Obamę, by zademonstrował, iż dąży do »świata bez broni nuklearnej«, by nie rozczarował ludzi żyjących zarówno w zbombardowanych miastach, jak i na całym świecie” - oświadczył wtedy burmistrz Nagasaki Tomihisa Taue. „Jaki jest sens, aby przyjeżdżali tu po 66 latach?” - pytała jednak cytowana przez światowe agencje 60-letnia Katsumi Matsuo. „Przyjazd tu zajął amerykańskiemu przedstawicielowi 66 lat” - komentowa-

ATOMÓWKI NAD JAPONIĄ TLUMACZONO OFICJALNIE CHĘCIĄ UNIKNIĘCIA DAŁSZYCH STRAT WŚRÓD ŻOŁNIERZY AMERYKAŃSKICH W PLANOWANEJ INWAZJI NA WYSPY

napalmowych i innych okazałoby się zbyt kosztowne. Lecz generał lotnictwa Norstad oświadczył, że akcja ta jest niebohaterska i niegodna amerykańskiego lotnictwa. Została więc przerwana.

Raport Komisji Strategicznych Ataków Lotniczych USA „The Effects of the Atomic Bombs on Hiroshima and Nagasaki”, opublikowany w 1946 r., donosił: „nawet bez ataków w użyciu bomb atomowych przewaga powietrzna nad Japonią mogłaby wyrzucić presję wystarczającą do ogłoszenia bezwarunkowej kapitulacji i zażegnania konieczności inwazji”.

Jest jeszcze kwestia pieniędzy. „Argumentu finansowego” za użyciem bomb używał np. gen. Leslie R. Groves, szef Projektu Manhattan, przy którym pracowało 150 tys. ludzi i którego celem było skonstruowanie bomby. Zdaniem generała bombę „trzeba było wykorzystać”, bo rząd Stanów Zjednoczonych wydał na nią z kieszeni zwykłych obywateli 2 mld dolarów. To odpowiednik ok. 27 mld w przeliczeniu na dolary w 2016 r. - jak pisze Rodric Braithwaite w swojej książce „Armagedon i paranoja. Zimna wojna - nuklearna konfrontacja”.

Twardo: „Nie”

Oficjalnie jednak Amerykanie przez dziesiątki lat nie dopuszczali do głosu opinii, że

wała z kolei 69-letnia Hideko Aoyama, której bliscy zginęli w ataku.

Kilka lat potem, w 2016 r., sekretarz stanu USA John Kerry gościł w Muzeum Pokoju w Hiroszimie. Światowe media stawiały wówczas pytanie, czy pojechał tam po to, by „przeprzeć za Hiroszimę i Nagasaki”. Okazało się, że nie miał takich planów. „Sekretarz stanu nie prosi o zrzucenie przez Stany Zjednoczone bomby atomowej na to japońskie miasto w 1945 roku” - skomentował wizytę anonimowy amerykański dyplomata. Ale „jeśli pytaacie, czy sekretarz stanu oraz, jak sądzę, wszyscy Amerykanie i Japończycy, są pełni smutku z powodu tragedii, których doświadczyli ze strony naszych współobywateli, nasza odpowiedź brzmi: tak” - dodał dyplomata.

Jedynie prof. Jeff McMahan, filozof dość bezkompromisowo komentujący niewygodne dla polityków historyczne fakty, odważył się wtedy napisać, że „Truman nie tylko był w Hiroszimie terrorystą, ale zamordował de facto setki tysięcy cywilów”. Z kolei prof. Mark Selden, amerykański historyk specjalizujący się w dalekiej Azji, wręcz dowodzi, że „wywarcie wrażenia na rządzących na Kremlu było w 1945 r. o wiele ważniejsze niż zmuszenie Japonii do poddania się”. Wydaje się, że rozliczenie się z wydarzeniami w Hiroszimie i Nagasaki dopiero Amerykanów czeka.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAŁ ŁÓDZKI



Krzysztof Sołtysiak podczas wizji lokalnej opisuje, jak napadał na swoje ofiary. Miał wówczas 18 lat

Jak wampir z ul. Zarzewskiej sterroryzował Łódź

Nazywano go „wampirem z ulicy Zarzewskiej”. Zabił dziecko, młodą kobietę. Dwie kolejne ofiary przeżyły, a on sam ostatecznie zawiśł na stryczku.

1 września 1980 r. 11-letnia Małgosia szła na rozpoczęcie roku szkolnego w Szkole Podstawowej nr 122 przy ul. Jesionowej w Łodzi. Do szkoły poszła wzdłuż torów kolejowych. By jej pokonać, musiała przejść przez skarpe.

Zabrał 172 zł

Gdy się na nią wspięła, zobaczyła młodego mężczyznę. Ten poszedł za nią, Małgosia wystraszyła się. Chciała uciec, ale młody człowiek pobiegł za nią. Zaciągnął ją w krzaki, tam przewrócił, uderzył kilka razy głową o ziemię. Dziewczynka straciła przytomność. Gdy się ocknęła, leżała rozebrana na ziemi. Zobaczyła mężczyznę. Stał tyłem do niej i zakładał zdarty z Małgosi sweter. Podniósł jej tornister i odszedł.

Po drodze wyrzucił zawartość torby - zostawił sobie tylko portmonetkę, w której były 172 zł. Odszedł w kierunku ul. Liściastej. Matka Małgosi zawiadomiła pogotowie i milicję.

Do domu nie wróciła

Kilka dni później, 5 września 1980 r., wampir znów zaatakował. 25-letnia Elżbieta W., pracownica PZU przy ul. Sienkiewicza, razem z Agnieszką, koleżanką z pracy, wybrała się na spektakl do Teatru Powszechnego. Po przedstawieniu koleżanka podrzuciła ją do zbiegu alei Politechniki i ul. Obywatelskiej. Tam Elżbieta wsiadła w tramwaj linii 26. Do domu jednak nie wróciła.

Następnego dnia o godz. 8 jedna z mieszkańek ul. Scaleniowej zauważyła ślady krwi. Zza krzaków wystawały kobiece nogi. W chaszczach leżała naga Elżbieta W. Przed śmiercią została zgwałcona. Morderca zabrał torebkę, zegarek i złoty łańcuszek.

Wampir atakuje

Do kolejnego zabójstwa doszło kilka dni później, 8 września, w drugim końcu Łodzi. W nocy, po godzinie 2, do komendy miejskiej w Zgierzu wpłynęło zgłoszenie o zaginięciu 8-letniej Anetki, która wyszła ok. południa do szkoły przy ul. Jesionowej. Ok. 8 rano ojczym Anety znalazł jej zwłoki w lesie w Chełmach. Anetka zginęła na skutek urazów głowy, zadanych tęym narzędziem.

Wampir uderzył na drugi dzień po zabójstwie Anetki. Postępek w Andrespolu przyjął zgłoszenie o zaginięciu 19-letniej Beaty, uczennicy ostatniej klasy technikum budowlanego. W lesie znalazło ją dwóch pracowników zakładu energetycznego.

Zniknął na przepustce

Prowadzący śledztwo milicjanci trafili do świadków, którzy w dniu zabójstwa na Rudzie widzieli ofiarę i potencjalnego sprawcę. Zgłosiła się też kobieta, która powiedziała, że morderca jest jej synem. Był na przepustce z poprawczaka, ale do niego nie wrócił. Z przepustki do zakładu w Laskowcu na Podlasiu nie wrócił 18-letni Krzysztof Sołtysiak, mieszkający ul. Zarzewskiej. Sołtysiaka zatrzymano 17 września 1980 r. Przyznał się, a sąd skazał go na karę śmierci. Wyrok wykonano.

Anna Gronczewska

Gdybym miała iść na terapię albo na drinka, to poszłabym na drinka, bo taniej się płacze

Ewa Kasprzyk w Polsce Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 148

Doda sporo kosztuje

Piosenkarka pojawia się w telewizyjnych reklamach – ostatnio w kampanii firmy zajmującej się dowozem jedzenia z restauracji. Okazuje się, że za występ Dody trzeba stono zapłacić. – Za kampanię reklamową za rok nie schodzę poniżej miliona złotych, a analogicznie za pół roku – połowę mniej – powiedział w Świecie Gwiazd.



Początki

Ale Kino+ HD, 20:10

Ane i Thomas są na skraju rozvodu, gdy nagle Ane doznaje udaru mózgu, który diametralnie zmienia jej życie. Podczas gdy ona walczy zaciekle o powrót do dawnej siebie, oboje muszą zmierzyć się z nową rzeczywistością. W ten sposób odnajdują nadzieję tam, gdzie najmniej się tego spodziewają.

Operacja Barbarossa

Planete+ HD, 20:50

Czerwiec 1941 roku. Niemcy są upojeni serią zwycięstw w Norwegii, Holandii, Belgii i Francji. Przygotowują się do operacji na Wschodzie. Są pewni, że szybko wrócą do domu. Utrwalają swój entuzjazm na taśmach.

The Hunting Party

FX, 22:00

Historia elitarnego zespołu śledczego, powołanego do odnalezienia i pojmania przestępców, którzy dzięki wybuchowi w tajnym więzieniu wydostają się na wolność. Inteligentni, nieprzewidywalni mordercy znikają. Zespół rusza ich tropem, a każde nowe odkrycie zbliża ich do ujawnienia spisku,

Sława i fentanyl

CI POLSAT HD, 22:00

Bezkompromisowe spojrzenie na kryzys fentanylowy i jego wpływ na społeczeństwo i kulturę. Od znanych osobistości po rodziny z różnych środowisk – ponad 70 tys. Amerykanów umiera każdego roku z powodu zatrucia fentanylem.

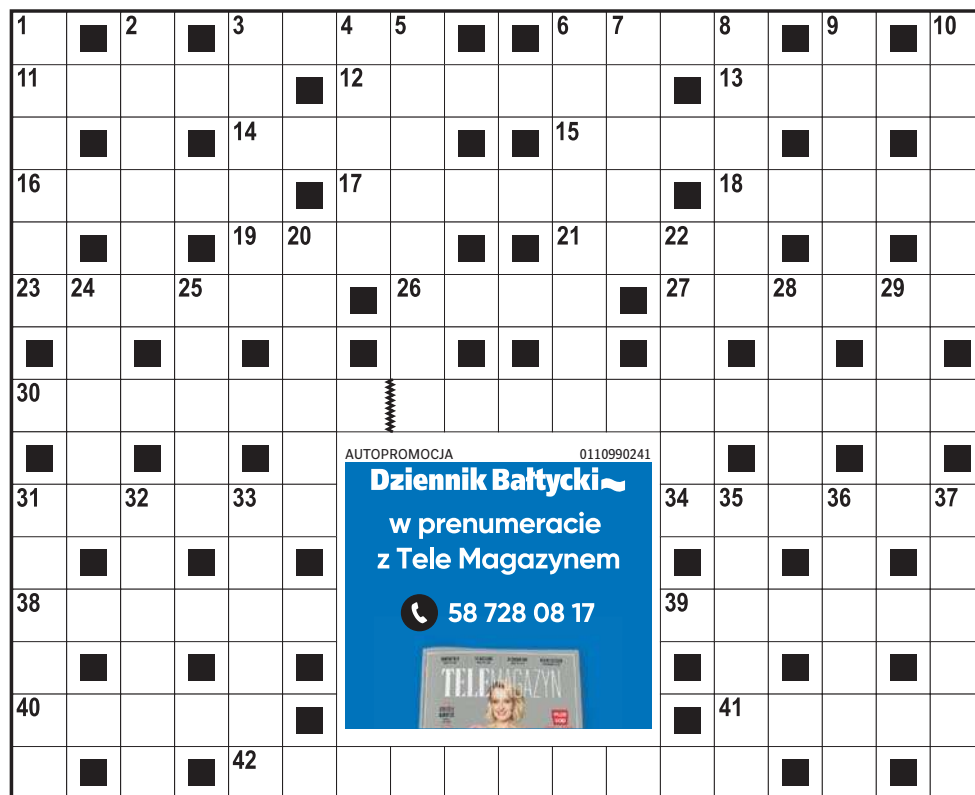


Poziomo:

- 3) każdy jest na wagę złota,
- 6) ryba na wigilijną kolację,
- 11) jest nim Artur Żmijewski,
- 12) Ziółkowski lub Majewski,
- 13) dźwignia do podnoszenia ciężarów,
- 14) imię Karewicz, aktora,
- 15) wziętka w grach karcianych,
- 16) szewc, kowal lub murarz,
- 17) rozbijany na polu biwakowym,
- 18) harcerski nóż,
- 19) zaprawa do bryndzy,
- 21) pora nie dla śpiochów,
- 23) stan przygnębienia i zobojętnienia,
- 26) poszukiwana w stogu siana,
- 27) metalowa listwa w drzwi,
- 30) obrabiarka przeznaczona do obróbki skrawaniem,
- 31) stawiany podejrzanemu przez prokuratora,
- 34) włochata gąsienica,
- 38) wyznawany podczas spowiedzi,
- 39) wzdlużne wiązanie kadłuba statku,
- 40) mały zeszyt na zapiski,
- 41) przyda się w kuchni do siekania mięsa,
- 42) czapka okrywająca głowę i szyję antyterrorysty.

Pionowo:

- 1) przesyłka nadawana na pocztę,
- 2) konie biorące udział w gonitwie,
- 3) świecowe w piórniku ucznia,
- 4) drewno „bojaźliwego” drzewa liściastego,
- 5) np. „Miłość ci wszystko wy-



- baczy”,
- 6) rzeka lub stan w USA,
- 7) imię Zając, aktorki z „Pierwszej miłości”,
- 8) ozdobne malowidło na suficie,
- 9) dziecięca skarbonka,
- 10) poruszenie, zamieszanie,
- 20) świecy członkowie kościoła,
- 22) waleń z wielkim kłębem,
- 24) element sanek i kołyski,

- 25) ptak wodny z rzędu blaszkodziobych,
- 28) duży balkon z balustradą,
- 29) obóz pod gołym niebem,
- 31) wąskie pasy ziemi uprawnej,
- 32) motyw architektoniczny,
- 33) złączenie dłoni przy powitaniu,
- 35) żywy organizm, stworzenie,
- 36) zmagania na macie,
- 37) stan w USA z rzeką Jukon.

ROZWIĄZANIE NR 147

C Z O S N E K I Z K R E W K O S Ć
Z B I A C A N I P R W
A W I A T O R R E K O L O G I A
R E K A K T O R K K A
A N G L I S T A S A T A N I S T A
A A A E F E K T Y O C P
S Z E R Y F E A K A R I E R A
W U I G L A R K A M N C
W A R M I A K A M A S Z
Y E T A A A K
K E C Z U P B O M B K A
O Z A A I L
P O N T O N R O D Z A J
K I D E L S
I N K A A D I U T A N T O G A R

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Otworzysz się na nowe szanse. Odwaga i energia poprowadzą Cię ku wygranej. Horoskop dzienny to wskazówka, by słuchać intuicji.

Ryby (19.02 - 20.03)

Cierpliwość przyniesie zysk. Nie spiesz się z decyzjami. Horoskop na dziś zapowiada, że harmonia w relacjach da Ci spokój serca.
Baran (21.03 - 19.04)
Twoje słowa będą magnesem. Ludzie chętnie Cię wysłuchają. Horoskop dzienny na czwartek radzi: wykorzystaj okazję, by coś rozpocząć.

Byk (20.04 - 20.05)

Skup się na emocjach i rodzinie. Ciepło domowe doda Ci siły. Horoskop dzienny stanowczo podpowiada, by nie dusić uczuć w sobie.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Zabłyśniesz w towarzystwie. Twoja charyzma otworzy drzwi. Horoskop na dziś radzi korzystać z tego, lecz nie zapominać także o pokorze.
Rak (22.06 - 22.07)
Dobry nastrój będzie towarzyszył Ci przez cały dzień. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że Twój stan udzieli się innym osobom.

Lew (23.07 - 22.08)

Znajdziesz równowagę między obowiązkami a odpowiedzialnością. Horoskop dzienny mówi, że spędzisz sporo czasu w dobrym towarzystwie.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci, jakich wyborów dokonać. Nie bój się zmian. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że one odnowią Twoją siłę.
Waga (23.09 - 22.10)
Nie oczekuj po ludziach zbyt wiele. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że większości zadań trzeba będzie stawić czoła w pojedynkę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoja wytrwałość wreszcie zapoczątkuje. Nie zwlekaj z działaniem. Horoskop dzienny zapowiada, że kariera i stabilność są w zasięgu.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Twoje pomysły zachwycą innych. Ich realizacja może wiele zmienić. Horoskop na dziś radzi dać sobie przestrzeń na kreatywność.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Twoja wrażliwość jest dziś atutem. Sny mogą przynieść odpowiedzi na część pytań. Horoskop dzienny na czwartek radzi: zaufaj duchowi.

Amerykanie nadadzą rytm Trefla

Rafał Rusiecki
rafal.rusiecki@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Paul Scruggs wraca do Orlenu Basketu Li-gi po krótkiej przerwie, a Raymond Cowels stoi na progu szóstego sezonu w naszej lidze. To transfery Energi Trefla.

Obaj Amerykanie będą napędzać grę Energi Trefla Sopot w rozgrywkach 2025/2026. Obaj rzucający obrońcy mogą mieć duży wpływ na przebudowany skład żółto-czarnych.

- Każde miasto, w którym grałem jest inne. Stargard to małe miasto, leżące blisko Berlina. Bardzo miłe, gdzie czułem się jak w domu. Dąbrowa Górnicza była bardziej miastem przemysłowym. Tam było dużo koszykówki

i wiele dużych miast po sąsiedztwie. Warszawa to stolica Polski, więc tam działa się bardzo dużo. A teraz jest Sopot, który leży nad morzem i jest tu pełno turystów. Czasem piękna pogoda, czasem deszcz, ale na pewno świetna koszykówka - mówi Raymond Cowels, niespełna 35-letni rzucający obrońca zespołu Energi Trefla Sopot.

Obwodowy gracz ze Stanów Zjednoczonych rozpoczyna sezon 2025/2026 w czwartym polskim klubie. W latach 2019-2021 był w PGE Spójni Stargard, w sezonach 2021/2022 i 2023/2024 w Legii Warszawa, a rozgrywki 2024/2025 spędził w MKS-ie Dąbrowa Górnicza. Jako zawodnik Energi Trefla Sopot znów chce powalczyć o najwyższe cele.

- Jestem gotowy, żeby robić to, czego się ode mnie wymaga, aby zespół wygrywał. Będę się dzielił każdym doświadczeniem, jakie posiadam, aby z Treflem osiągać sukcesy. Zdecydowanie jestem nastawiony na takie działania. Na początku, jak wiadomo, musimy wspólnie zrobić pewne kroki. Przed nami pewien proces, a ja muszę się przekonać, że przekazuję odpowiednie wskazówki. Dawanie wskazówek dla samego ich dawania to nie to - podkreśla Cowels.

- Postaramy się zrobić, co w naszej mocy. Będziemy grać tak, jak możemy najlepiej. Z sercem. Chcemy odnieść dużą liczbę zwycięstw. Jak już mówiłem, nie jest tajemnicą, że mam ambicję, aby sięgnąć po medal. Ten klub sięgał po medale w dwóch ostatnich sezonach. Zamierzam dodać kolejny - konkretnie określa cele na nadchodzący sezon zawodnik mierzący 191 cm wzrostu.

A po sezonie, w lipcu 2026 roku poślubi narzeczoną Angelikę Stankiewicz. Jego wybranka to również koszykarka. 30-letnia rozgrywająca



Raymond Cowels grał ostatnio w drużynie MKS-u Dąbrowa Górnicza

grała w ostatnich latach m.in. w Bydgoszczy i Toruniu.

- Polska to jest wspaniałe państwo. Pierogi są wspaniałe. Bałtyk jest wspaniały, tak samo Warszawa, Trójmiasto. Ma wyjątkowe miejsce w moim sercu. Mam nadzieję, że już niebawem będę Polakiem - przyznaje Cowels,

który uczy się języka polskiego i w tym sezonie zamierza się nim coraz częściej posługiwać.

O obywatelstwie polskim nie myśli Paul Scruggs, ale na pewno on również będzie ważnym graczem w Sopocie. Amerykański rzucający obrońca grał już w Treflu w se-

zonie 2023/2024 pod wodzą chorwackiego trenera Žana Tabaka. Teraz trafił pod skrzydła Fina Mikko Larkasa.

- Powód, dla którego jestem bardziej pewny siebie, wynika z tego, że za pierwszym razem byłem tu świeżo po uczelni, więc szukałem swojego rytmu. Kiedy teraz przyjechałem do Sopotu, trener dał mi sporo zaufania w grze, w której się bardzo dobrze odnajduję. To był bardzo duży dopalacz dla mojej pewności siebie - mówi Scruggs, który rzeczywiście rozluźnił się w dobrze już poznanym klubie.

Z dużym optymizmem zapatruje się więc na nadchodzący sezon 2025/2026.

- Myślę, że ta drużyna ma duży potencjał. Oczywiście, wciąż mamy wiele rzeczy, nad którymi musimy popracować. Niebo jest jednak naszym limitem możliwości - rzuca Amerykanin.

Koszykarze Energi Trefla Sopot na pierwszy mecz ligowy zapraszają do hali Ergo Arena w sobotę, 4 października 2025 roku. Wówczas o godz. 17.30 podejmą drużynę WKS Śląsk Wrocław. ©

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 21 września 2025 r. zmarł

śp

kmr w st. spocz. prof. dr hab.

Krzysztof Rokiciński

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
dnia 27 września 2025 r.

na Cmentarzu Garnizonowym w Gdyni Oksywiu.
Wstawienie trumny do kaplicy cmentarza
nastąpi o godzinie 12.00.

Odprowadzenie do grobu nastąpi o godzinie 12.30
na Cmentarzu Garnizonowym w Gdyni Oksywiu.

Pograżona w smutku
Rodzina

Wspomnienia.
Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net
i dziennikbałtycki.pl/nekrologi

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17
i zapłacić kartą kredytową

Przez internet: ibo.polskapress.pl

W Biurze Ogłoszeń - **Gdańsk**, Połęże 3,
tel. 58/3003 211

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

POKÓJ

POMORSKIE pok, Pokój do wynajęcia
Gdynia Śródmieście, tel. 512-280-295

INNE

WYNAJMĘ Apartament Snapper
w Gdańsku na Długich Ogrodach
22. Czyszn 4100 zł, a czynsz
administracyjny 1400 zł. Więcej
info: www.seaanimals.pl Kontakt:
505-535-625.

DOMY - KUPIĘ

KUPIĘ udział w nieruchomości, cała
Polska 518-503-404

Motoryzacja

SAMOCHOODY OSOBOWE - KUPIĘ

ABA auta całe, uszkodzone
kupię zaniedbane powypadkowe.
Najlepiej płacimy, całe pomorskie
514-514-610

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE - dachy, blachy, kominy, papy,
rynny, malowanie; 517-744-487

MALOWANIE dachów. 788-016-988.

Sufity Podwieszane: Napinane,
Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe,
Ścianki Gipsowe "Sufitex"
604-944-094, 58-558-25-65
www.sufitex.pl

ŻALUZJE. Rolety 501-005-692

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

Pozostaniesz na zawsze w naszej pamięci.

W głębokim żalu, z miłością i wdzięcznością żegnamy
naszą Mamę, Babcię, Prababcię



Teresę Rochlicką

lat 94

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w piątek,
26 września 2025 roku.

O godzinie 11:30 zostanie odprawiona
Msza Święta w Kaplicy przycmentarnej,
po której, o godzinie 12:30, nastąpi złożenie do grobu
na Cmentarzu na Witominie w Gdyni.

W smutku pograżeni
Syn i Wnuk z Rodziną



dziennikbałtycki.pl/nekrologi

**Nekrologi,
kondolencje**

przyjmowane są od poniedziałku do piątku
w godzinach 8.30-15.30

○ bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Gdańsk, Połęże 3, tel. 58/300 32 11

○ drogą mailową: nekrologi@prasa.gda.pl

○ poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl

○ w zakładach pogrzebowych
współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim

- **PPU Zielen, Gdańsk, Partyzantów 76**
www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73

- **ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31**
tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl

- **Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni**
ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl



nekrologi.net

Ola Mirosław z trzecim złotem i rekordem świata

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Po raz trzeci w karierze Aleksandra Mirosław została mistrzynią świata we wspinaczce sportowej na czas (speed). W hali „KSPO Dome” w Seulu Polka ustanowiła również rekord świata - 6.03 sekundy!

Tym samym nasza mistrzyni olimpijska z Paryża - Aleksandra Mirosław z domu Rudzińska, wyrównała osiągnięcie Ukrainki Ołeny Riepkó, która dotychczas - jako jedyna - mogła pochwalić się trzema złotymi medalami w tej rangi imprezie (lata 2001-2005).

W hali „KSPO Dome”, usytuowanej w Parku Olimpijskim w Seulu i dysponującej aż 15 000 miejsc, Ola Mirosław była bezkonkurencyjna.

W każdym wyścigu na 15-metrowej ścianie nie miała sobie równych.

Już w eliminacjach 31-letnia Polka była najszybsza - w obu biegach uzyskała wyraźnie najlepsze czasy - 6.083 i 6.149. Do własnego rekordu świata - 6.06 z paryskich Igrzysk XXXIII Olimpiady brakowało naprawdę niewiele...

W 1/8 finału Ola Mirosław pokonała (6.36) Japonkę Ren Koyamatsu, która ostatecznie nie ukończyła rywalizacji. W ćwierćfinale gładko uporała się (6.31) z pierwszą z Chinek - Zhang Shaoqin (6.95). Z kolei w walce o strefę medalową roz-



W Seulu Aleksandra Mirosław wywalczyła dla Polski trzynasty medal w historii, a czwarty złoty, we wspinaczce sportowej (sprint kobiet). Lepsze są tylko Rosjanki

biła (6.20) jej rodaczkę Zhou Yafei (6.53).

Wyścig finałowy był emocjonujący tylko do połowy dystansu. Nasza mistrzyni dotarła do celu z nowym rekordem świata, który od wczoraj wynosi 6.03!

Do najważniejszych zawodów w sezonie Mirosław - aktualnie numer 4 rankingu Pucharu Świata (wygrała na Bali i Chamonix) - przygotowywała się w Hiszpanii. I z kadrą tego kraju przyleciała do Seulu...

Polka była już mistrzynią świata dwukrotnie - w 2018 roku (Innsbruck) i rok później

(w japońskim mieście Hachioji).

Ponadto, w kolekcji ma jeszcze trzy brązowe medale mistrzostw świata (2014 - Gijon, 2021 - Moskwa i 2023 - Berno).

W Seulu startowały jeszcze trzy reprezentantki Polski - Natalia Kałucka odpadła w ćwierćfinale, a Patrycja Chudziak i Anna Bożek zakończyły występ na eliminacjach, zajmując - odpowiednio - 18. i 26. miejsce.

Ze startu zrezygnowała natomiast brązowa medalistka olimpijska z Paryża - Aleksandra Kałucka, która co prawda wypełniła minimum kwalifikacyjne, tegoroczne osiągnęła re-

zultaty nie były dla niej jednak wystarczająco satysfakcjonujące.

Honoru męskiej wspinaczki broni w Seulu rekordzista Polski (5.21) - Marcin Dzieński. ©

KASA WYPŁACI (KWOTY NETTO CZYLI „NA RĘKĘ”):

1. miejsce = 7380 euro
2. miejsce = 4920 euro
3. miejsce = 3444 euro
4. miejsce = 2460 euro
5. miejsce = 1968 euro
6. miejsce = 1722 euro
7. miejsce = 1476 euro
8. miejsce = 1230 euro

Turcy ograni w ćwierćfinale. W sobotę przedwczesny finał z reprezentacją Włoch

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

W ćwierćfinale mistrzostw świata polscy siatkarze gładko wygrali - w Pasay w aglomeracji Manila, w hali „SM Mall of Asia Arena” - z Turcją 3:0 (25:15, 25:22, 25:19).

Reprezentacja Polski na Filipiny przyleciała jako jeden z głównych faworytów. Aktualni wicemistrzowie olimpijscy i zwycięzcy tegorocznej Ligi Narodów, a także liderzy światowego rankingu, walczyli o odzyskanie tytułu, który stracili trzy lata temu w Katowicach, przegrywając w finale z Włochami. Najlepsi byli w latach 2014 i 2018 roku, a wcześniej w 1974.

Oba zespoły przystąpiły do środowego meczu osłabione. W reprezentacji Polski nie mógł zagrać mający problemy z plecami przyjmujący Tomasz Fornal, a po tureckiej stronie nie wystąpił przyjmujący Efe Mandiraci, który doznał kontuzji uda.

- Będziemy działać, robić ćwiczenia, żebyśmy mogli w sobotę przystąpić do meczu jako pełnoprawny zawodnik. Mam nadzieję, że będę gotowy, by pomóc chłopakom, jeśli oczywiście zajdzie taka potrzeba. W przyrodzie musi być trochę równowagi. Jak przez cały sezon nie miałem problemów, to musiało to znaleźć jakieś ujście - powiedział Fornal.

Pierwszy fragment drugiego środowego ćwierćfinału był wyrównany, jednak to Polacy jako pierwsi przejęli inicjatywę i zbudowali przewagę przy zagrywce Marcina Komendy (9:4). Biało-Czerwoni szczególnie dobrze prezentowali się w obronie i bloku, chociaż nie potrafili „wstrzelić się” mocną zagrywką. To im jednak nie przeszkodziło w kontrolowaniu przebiegu premierowej odsłony. Po asie serwisowym Bartosza Kurka i kolejnych blokach prowadzili 23:13, a po ataku Jakuba Kochanowskiego triumfowali 25:15.

Drugą partię również mocno rozpoczęli podopieczni trenera Grbica, którzy objeli prowadzenie 6:2 po serii skutecznych kontrataków. Przewaga wzrosła do pięciu punktów po efektywnym bloku na Adisie Lagumdżiji (13:8). W tym secie Turcy nawiązali jednak walkę z Polakami. Gdy Mirza Lagumdżija zatrzymał w pojedynkę Kurka, tracili do rywali tylko dwa punkty (16:18). Po błędzie Kamila Semeniuka turecka drużyna doszła nawet na kontakt punktowy (21:22). Atak Norberta Hubera dał jednak Biało-Czerwonym piłkę setową, natomiast ostatni punkt padł po autowym ataku Lagumdżiji.

W trzecim secie wyrównana walka toczyła się tylko na początku. Po skutecznym bloku Hubera i Wilfredo Leona oraz kontrze w wykonaniu Kurka Polacy prowadzili 9:6. Rywale zdołali jeszcze odrobić kilka punktów, ale gdy asa serwisowego zanotował Kochanowski, wicemistrzowie olimpijscy ponownie mieli dużą przewagę (16:11). W końcówce kilka skutecznych kontr zanotował Kurek, a kolejne dwa asy Kochanowskiego zakończyły mecz (25:19).

Wspomniany środkowy, a także Wilfredo Leon zdobyli w środowym ćwierćfinale najwięcej punktów dla naszej drużyny (po 13), z kolei w ekipie tureckiej najlepiej pod tym względem wypadł Adis Lagumdżija (12 pkt.).

Podopieczni trenera Nikoli Grbica czwarty raz z rzędu zagrają o medale czempionatu globu. W sobotnim półfinale, zmierzą się z Włochami, którzy w środę zrewanżowali się Belgii za porażkę w fazie grupowej i odnieśli pewne zwycięstwo 3:0 (25:13, 25:13, 25:18). Drugą parę półfinałową utworzą zwycięzcy potyczek Bułgaria - USA oraz Czechy - Iran. Mecz o medale odbędzie się w niedzielę.

©

Świątek w China Open może minąć Venus Williams na liście najwięcej zarabiających

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Iga Świątek osiągnęła wiele rekordów w trakcie swojej niezwyklej kariery, a China Open stwarza jej znaczącą szansę na awans w klasyfikacji nagród pieniężnych.

Iga Świątek jest obecnie o krok od legendy tenisa Venus Williams na liście nagród WTA, a 24-letnia Polka wydaje się gotowa zastąpić Amerykankę i zostać tenisistką z drugimi najwyższymi zarobkami w historii WTA.

Biorąc pod uwagę, że młodsza siostra Venus - Serena Williams jest na prowadzeniu w klasyfikacji wszech czasów, z oszałamiającą kwotą 94 816 730 dolarów wygranych w całej swojej karierze, Świątek może potrzebować trochę czasu, aby pobić ten rekord.



W China Open Iga Świątek zagra o 1,1 mln dolarów

Jednak sześciokrotna mistrzyni Wielkiego Szlema jest teraz o krok od przeskoczenia drugiej na liście Venus, a dzięki zwycięstwu w turnieju Korea Open w tym tygodniu udało jej się jeszcze bardziej zniwelować różnicę.

Triumf Świątek w WTA 500 w Seulu przyniósł jej imponującą wygraną w wysokości 164 tysięcy dolarów, co zwiększyło jej całkowite zarobki w karierze do 42 759 015 dolarów na dzień 22 września 2025 roku.

China Open daje Świątek ogromną szansę na pobicie rekordu Venus i awans na drugie miejsce w historii.

WTA 1000 w Pekinie to jedno z największych i najbardziej prestiżowych wydarzeń w kalendarzu. Łączna pula nagród w tym turnieju wynosi 8 963 700 dolarów, a tegoroczna zwyciężczyni zgarnie aż 1 124 380 dolarów!

To wystarczyłoby Świątek do wyprzedzenia Venus i zajęcia drugiego miejsca w klasyfikacji wszech czasów, choć nie musi ona wygrać tytułu, aby tego dokonać.

W rzeczywistości dotarcie do ćwierćfinału wystarczy Idze,

aby awansować na drugie miejsce w klasyfikacji, wyprzedzając tym samym inne wielkie tenisistki.

Tenisistki, które dotrą do ćwierćfinału w Pekinie, zarobią imponujące 189 075 dolarów, co z pewnością również pozwoliłoby Świątek wyprzedzić Amerykankę.

Gdyby Polka przegrała w czwartej rundzie w Pekinie, zarobiłaby 103 225 dolarów, czyli nieco ponad 5 tysięcy dolarów mniej niż kwota potrzebna do zastąpienia Venus na pozycji 2 wszech czasów.

Jednak biorąc pod uwagę, że przed Świątek poza China Open są jeszcze w 2025 roku intratne finansowo turnieje WTA 1000 Wuhan Open oraz Finały WTA w Rijadzie dopiero, kwestią czasu pozostaje, kiedy osiągnie ona ten „kamień milowy”.

©



Kamil Semeniuk i jego koledzy z drużyny odnieśli już pięć zwycięstw podczas trwających mistrzostw świata.

SPORT

www.sportowy24.pl

Cirković dał Lechii zwycięstwo

Paweł Stankiewicz, Pruszków
pawel.stankiewicz@polskapress.pl**Lechia Gdańsk wygrała w Pruszkowie z Pogonią Grodzisk Mazowiecki 1:0 i awansowała do 1/16 finału STS Pucharu Polski.**

Pogoń Grodzisk Maz.	0 (0)
Lechia Gdańsk	1 (0)

Bramka:
0:1 Aleksandar Cirković (53)**Pogoń:** Kieszek - Barnowski, Łoś, Gajgier, Farbiszewski, Jędrasik (61 Konstantyn) - Korczakowski (82 Jaroń), Staniszewski (46 Noiszewski), Adkonis, Lis (46 Adamski) - Gieroba (61 Szczepaniak)**Lechia:** Paulsen - Jaunzems, Diaczuk, Olsson, Wójtowicz - Żelizko (46 Kapić), Neugebauer (90 Szczepankiewicz) - Sezonienko (90 Brzęk), Awad Alla (80 Wjunnyk), Cirković - Bobcek (59 Kurminowski)**Sędziowali:** Jacek Małysek (Lublin)

Tym samym biało-zieloni zrewanżowali się temu rywalowi za wyeliminowanie z tych rozgrywek przed rokiem. Gola dla Lechii na wagę awansu strzelił w drugiej połowie Aleksandar Cirković.

Lechia nie zlekceważyła Pogoni Grodzisk Mazowiecki, która wyrzuciła biało-zielonych z Pucharu Polski przed rokiem. Trener John Carver zrobił siedem zmian w składzie, ale takich, aby nie wpłynęły na jakość zespołu. Zgodnie z przewidywaniami swoją szansę otrzymali chociażby Aleksandar Cirković, Mohamed Awad Alla, Kacper Sezonienko, a także w ataku Tomas Bobcek, który ostatnio w PKO Ekstraklasie wszedł z ławki rezerwowych.

Po odtworzeniu meczu sprzed roku pokazemy plan zawodnikom. Będziemy przygotowani na wszystkie możliwe scenariusze, nawet na rzuty karne, bo przed rokiem po nich Lechia odpadła. Chcemy być na to gotowi. Z pewnością przekażę zawodnikom, że nie mogą zlekceważyć Pogoni. Bardzo ważne jest to, żeby dobrze zacząć rozgrywki pucharowe. Wiem, że to dopiero pierwsza runda, ale poprzez wygranie pucharu możemy zagrać w europejskich pucharach - mówił przed meczem John Carver, trener zespołu z Gdańska.

Lechia w pełni kontrolowała przebieg meczu. Pogoń prowadzona przez trenera Piotra Sto-

PIŁKA NOŻNA**Gryf Słupsk sprawił wielką niespodziankę w meczu z Polonią Warszawa.**

Zdobywca regionalnego Pucharu Polski spełnia swoje marzenia w rozgrywkach centralnego pucharu w kraju. IV-ligowy Gryf Słupsk pokonał po dogrywce 1:0 I-ligową Polonię Warszawa w me-

czu I rundy STS-u Pucharu Polski! To niespodziewany wynik drużyny trenera Krzysztofa Müllera. Zwycięskiego gola strzelił Daniel Piechowski w 117 minucie. Gryf: Gołębiowski - Kwiat-

kowski (69 Słowiński), Wiśniewski, Piechowski, Pryndeta, Szygenda - Łyszyk, Gregorek (61 Mosiejko), Kaziór (69 Amoah) - Kukuruza (84 Butowski), Wojda (84 Ciechański). (raf)

PIŁKA NOŻNA**Chojniczanka powalczy o kolejne punkty.**

Zespół Chojniczanki Chojnice zagra na wyjeździe ze Świttem Szczecin w meczu drugiej ligi. Początek w sobotę o godz. 16.30. (stan)



FOT. LECHIA GDAŃSK

Lechia zasłużyenie wygrała z Pogonią w Pruszkowie

kowca, który z zespołem z Gdańska odnosił sukcesy, była w tym spotkaniu mocno schowana i czekała na swoją okazję do kontry. Tych jednak nie było i stąd Alex Paulsen nie był zmuszony do większego wysiłku.

Biało-zielonym z kolei brakowało dokładności w podaniach bądź precyzji w sytuacjach bramkowych. Bardzo aktywny był Aleksandar Cirković, który pokazał spore możliwości. Oddał też strzał z pola karnego, po którym piłka o centymetry przeleciała nad poprzeczką. Dynamiczny był Kacper Sezonienko, ale jemu właśnie brakowało dokładności w podaniach do kolegów. Swoją szansę bramkową po zagranii Mohameda Awada Alli miał też Tomas Bobcek, ale strzelił w środek bramki i Paweł Kieszek intuicyjnie odbił futbo-

łówkę na rzut różny. Podopiecznym trenera Carvera na pewno brakowało więcej spokoju w polu karnym rywali, żeby strzelić bramkę pierwszoligowcowi.

Od początku drugiej połowy na boisku pojawił się Rifet Kapić, który zmienił Iwana Żelizkę. I właśnie „Riki” miał szansę bramkową, ale oddał strzał w środek bramki i poradził sobie doświadczony Kieszek.

W 77 minucie za to gorąco zrobiło się w polu karnym Lechii. Szansę miał Karol Noiszewski, ale jego strzał odbił Elias Olsson. Później jeszcze lewym skrzydłem pognął Jakub Konstantyn, ale z pola karnego posłał futbolówkę nad bramką. W końcówce spotkania debiut w zespole biało-zielonych zaliczył Bartosz Szczepankiewicz. Lechia nie zagrała w Pruszkowie wielkiego meczu, ale zasłużenie awansowała do 1/16 finału STS Pucharu Polski.

©P

Arka Gdynia chce przejść Motor Lublin w STS Pucharze Polski

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl**PIŁKA NOŻNA. Piłkarze Arki Gdynia zagrają u siebie z Motorem Lublin w pierwszej rundzie STS Pucharu Polski. Żółto-niebiescy chcą wygrać to spotkanie i grać dalej w tych rozgrywkach.**

Dla Arki będzie to drugie starcie w tym sezonie z zespołem Motoru. Poprzednie odbyło się w Lublinie i nie było udane dla żółto-niebieskich. Na inaugurację sezonu Arka przegrała 0:1, a gola strzelił Mbaye N'Diaye.

Motor i wspomniany wyżej zawodnik nie kojarzą się dobrze kibicom żółto-niebieskich. W czerwcu 2024 roku Arka grała u siebie z Motorem mecz finałowy w barażach o awans do PKO Ekstraklasy i to była ostatnia konfrontacja z tym zespołem na stadionie w Gdyni. Arka długo prowadziła 1:0, ale trzy minuty przed końcem Mo-

tor wyrównał, a w doliczonym czasie gry właśnie Mbaye N'Diaye strzelił zwycięskiego gola dla gości z Lublina. Na wagę awansu do PKO Ekstraklasy. Arka na spełnienie marzeń musiała zatem czekać kolejny rok, a teraz będzie miała okazję zrewanżować się z Motorowi za wcześniejsze porażki.

Co jest największą siłą podopiecznych trenera Dawida Szwargi przed meczem z Motorem? Po pierwsze - dobra organizacja gry. Arka straciła w tym sezonie dziesięć goli w PKO Ekstraklasie i tylko sześć drużyn jest w tym elemencie lepszych od gdynian. To plus, ale przy słabej ofensywie to zdecydowanie za mało, żeby regularnie wygrywać i odnosić sukcesy w krajowej elicie. Nad tym drugim elementem trenerzy muszą mocno pracować z drużyną, żeby poprawić wyniki.

- Jesteśmy solidną drużyną w obronie, takie mam odczucia



FOT. MICHAŁ JANKE

Arka Gdynia przegrała w lidze z Motorem Lublin i chce się teraz zrewanżować

po naszych meczach w Ekstraklasie, ale cały czas musimy pracować nad ofensywą. Ja muszę znaleźć optymalną jednostkę, która pozwoli w pełni wykorzystać nasz potencjał w ofensywie, który jest większy niż to, co pokazaliśmy w meczu z Koroną. Szukamy różnych ustawień, wprowadzamy do gry nowych zawodników, ale musimy w tej kwestii robić jeszcze więcej - mówił trener Szwarga po zremisowanym meczu z Koroną Kielce, który był bardzo słaby.

Drugie, co przemawia za Arką, to że mecz odbędzie się w Gdyni. Podopiecznym trenera Szwargi udało się stworzyć twierdzę, której jeszcze nikt nie zdobył. Bilans to dwa zwycięstwa oraz dwa remisy. Piłkarze żółto-niebieskich chcą kontynuować dobrą serię przed własną publicznością. Oczywiście remis nie da awansu, a mecz musi zostać rozstrzygnięty, więc w razie ko-

nieczności będzie najpierw dogrywka, a potem rzuty karne.

Arka musi być przygotowana na bardzo trudny mecz, choć Motor nie zaczął sezonu tak, jak sobie wymarzył. To jednak drużyna z dużym potencjałem. Piłkarze z Lublina mają w dorobku tylko dwa punkty więcej niż gdynianie, a na wyjeździe w tym sezonie PKO Ekstraklasy wygrali tylko jedno spotkanie. Atutem Motoru ma być Karol Czubak, który dobrze zna zespół Arki. Podstawowy napastnik lubelskiego zespołu to przecież wieloletni piłkarz klubu z Gdyni i najlepszy strzelec w historii żółto-niebieskich. Teraz stanie po drugiej stronie barykady i podopieczni trenera Szwargi będą musieli go powstrzymać.

Mecz Arki Gdynia z Motorem Lublin rozpocznie się w czwartek (25.09.2025 r.) o godz. 20.30 na stadionie przy ul. Olimpijskiej. Transmisja w TVP Sport. ©P